Nr 30. Kraków, 7 Lutego — Sobota. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 lutego.

Podczas gdy Izba deputowanych, jeszcze zawsze zajmuje się szczegółowemi postanowieniami ustawy kongrualnej, pracują równocześnie gorliwie komisye parlamentarne, przygotowujące potrzebny dla rozpraw budżetowych materyał. Według *Narodnich Listów* składają się wcale pomyślnie szanse dla dwóch ważnych przedłożeń rządowych tj. dla ugody z koleją północną i dla projektu regulacyi rzek galicyjskich. Młodoczeski organ dowiaduje się, że przyjęcie ugody z koleją północną z pewnemi poprawkami jest zapewnionem w podkomitecie komisyi kolejowej. Ustawą zaś o regulacyi rzek galicyjskich zajmował się klub czeski na swem ostatniem posiedzeniu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono głosować za tą ustawą, a równocześnie wezwać rząd, iżby także o regulacyi rzek czeskich, a szczególnie Łaby i Mołdawy pomyślał i na ten cel dodatkowego zażądał kredytu.

Wedle informacyj dzienników czeskich, zakończy komisya budżetowa swoje prace w połowie lutego, a dyskusya budżetowa w pełnej Izbie rozpocznie się 2 marca.

Zdaje się, że słowiańscy posłowie z Morawy odstąpią od zamiaru domagania się jeszcze w tej sesyi zmiany ordynacyi wyborczej dla Morawy. Z Wiednia bowiem telegrafują w tej sprawie do *Narodnich Listów*: „Nietylko hr. Taaffe, ale także minister Prażak, który sam poruszył akcyę reformy wyborczej, nalegają na czeskich posłów z Morawy, aby odnośnego wniosku w tej sesyi nie stawiali. Wskutek tego ma nastąpić konferencya czeskich posłów z Morawy, na której kwestya ta ostatecznie załatwioną zostanie.“

Dr Rieger miał wystosować w imieniu czeskich posłów do biskupa Strossmayera z powodu siedmdziesiątej rocznicy jego urodzin telegram, w którym podnosząc zasługi biskupa około spraw narodu, około umiejętności i sztuki, życzy mu długiego życia.

W sejmie węgierskim interpelował p. Orban ministra sprawiedliwości o jawnie prowadzone podburzanie przeciw węgierskiej idei państwowej, o obelgi narodu węgierskiego, miotane przez większość dzienników niemieckich i rumuńskich w Siedmiogrodzie; zwracał szczególniej uwagę na rumuński organ w Sybinie *Tribuna*, który z powodu otwartego proklamowania zdrady stanu oskarżony, został jednak przez $^2/_3$ głosów przysięgłych uwolniony od zarzutu. Interpelant zapytywał, czy minister ma zamiar znieść sybiński sąd przysięgłych w drodze rozporządzenia, a prasowe wykroczenia w Siedmiogrodzie poddać zwyczajnym sądom.

„Chartum zdobył Mahdi podstępem, Gordon znajduje się prawdopodobnie w jego rękach“ — oto krótkie słowa depeszy Wolseleya, które zmieniają nagle stan rzeczy w Sudanie.

Na wspaniałomyślność Mahdiego, któraby życie tego zasłużonego męża szanowała, niema co liczyć, zamordowanie go wywarłoby zaś w Anglii wrażenie dla gabinetu obecnego bardzo niebezpieczne. Kolumna Stewarta wkliniona między Metammeh a Chartum, znajdzie się teraz, mimo wzmocnienia jej przez dwa pułki świeżo wysłane, w położeniu co najmniej ambarasowanem. Obawa o jej losy rozdrażni tem bardziej opinię publiczną w Anglii. Telegramy dzisiejsze przyniosą nam już niezawodnie bliższe szczegóły o tym smutnym zwrocie rzeczy.

Niektóre z dzienników angielskich wyrażają swe zadziwienie że Francya nie przesłała dotąd urzędowego oświadczenia, że przyjmuje modyfikacyę angielską swej propozycyi w sprawie egipskiej, chociaż Waddington już przed tygodniem zapewnił gabinet angielski, że to nastąpi. Może spór Portugalii, o którym sądzą, że go Anglia podnieca, jest przyczyną tej zwłoki.

Z Berlina donoszą, że mimo bardzo kategorycznej odpowiedzi rządu portugalskiego na przedłożone mu propozycye Stowarzyszenia afrykańskiego, Francya nie straciła jeszcze wiary w skuteczność swego pośrednictwa i prowadzi dalej rokowania w tej sprawie. Aż do ukończenia ich wstrzyma konferencya afrykańska dalsze swe czynności, czego można było się spodziewać, bo cóż znaczyłoby przyjęcie zasady wolnego handlu na całym obszarze rzeki Kongo, jeśliby do niego nie można dostać się inaczej, jak przez posiadłości portugalskie, w którychby rząd zatrzymał sobie możność nakładania dowolnych ceł tranzytowych; cóżby dalej znaczyła wolność żeglugi na rzece Kongo i jej dopływnikach i zaprowadzona nad nią kontrola międzynarodowa, kiedy od strony morza wpływać do niej nie można dla katarakt blisko jej ujścia położonych, a Portugalia nie chce odstąpić stosownego pasu terytoryalnego, wzdłuż którego możnaby zbudować kolej żelazną od dogodnej przystani nad morzem aż do punktu, w którym rzeka może służyć już żegludze bez wszelkich przeszkód.

W sejmie pruskim obradowano nad podniesieniem pensyi dla nauczycieli ludowych. Hr. Limburg Stirum popierał wniosek, imieniem konserwatywnych. Ze strony *centrum* oświadczali się Reichensperger i Windthorst z gotowością swą nietylko do podniesienia pensyi nauczycieli ludowych ale i poprawienia ogólnego całego ich położenia. Nie zaniedbał jednak Windthorst zwrócić przy tej sposobności uwagę Izby na finansowe położenie i na polityczną dążność wniosku, wykazując, że rząd stara się wszelkiemi środkami o oderwanie szkoły od gminy i rodziny, co z czasem złe przynieść może owoce. Wniosek odesłano w końcu do wyznaczonej *ad hoc* komisyi.

Wydział Rady związkowej niemieckiej, któremu powierzono zbadanie konwencyi prusko-rosyjskiej, obradował już przedwczoraj nad tą kwestyą i postanowił polecić Radzie związkowej przyjęcie wniosku o rozciągnięcie jej na całą Rzeszę niemiecką. Wobec takiego pośpiechu, przyjąć można za pewne, że zezwolenie Rady związkowej na odnośne rokowanie z Rosyą, przedłożonem zostanie jeszcze przed Wielkanocą parlamentowi niemieckiemu do zatwierdzenia.

W francuskiej Izbie deputowanych wyjaśniał minister wojny Lewal swój system zmian, jaki zaprowadzić zamierza w stosunkach ustawą rekrutacyjną przepisanych. System ten ma łączyć względy na oszczędność, z wyćwiczeniem znacznej ilości wojska, i polega na zwiększeniu liczby poboru do wojska, a urlopowaniu i wcześniejszem odstawianiu do rezerwy wojennej znacznej liczby dostatecznie już wyćwiczonych żołnierzy, tak że długość służby, nie dowolna zależeć będzie od zdolności żołnierza.

Prasa paryska zwraca baczną uwagę na akcyę włoską na morzu Czerwonem. Jakby na uśmierzenie obaw zaniepokojonej opinii publicznej, donosi depesza *Agencyi Havasa* z Rzymu, że Włochy nie wywieszą chorągwi włoskiej w Massawie, bo okupacya ich ma tylko charakter prowizoryczny. Włochy kooperują w Egipcie z Anglią, ale akcya ich ograniczy się do samego wybrzeża morza Czerwonego, którego strzedz będą tak długo, dopóki zluzowane przez nich załogi miejsc nadbrzeżnych angielskie i egipskie nie oczyszczą okolicy międzymorskiej, dopóki wyprawa angielska, idąca krótszą i dogodniejszą drogą przez Berber do Suakimu, nie ukończy zamierzonych swych operacyj.

Corti, poseł włoski w Konstantynopolu urządził się tak, że wyjechał krótko przedtem na urlop, kiedy się świat o zajęciu Beilulu i Massawy miał dowiedzieć. Uniknął on przez to potrzeby odpowiadania na zapytania tureckie i wyrażone z tego powodu zdziwienie, na które pozostawiony sekretarz ambasady, nie będąc dostatecznie w tej mierze poinformowanym, odpowiadać nie może i tylko rychły powrót posła obiecuje, który zapewne zadawalniającą przywiezie odpowiedź.

Tak angielskie, jak i amerykańskie dzienniki wyrażają, bez ogródki, serdeczny żal z powodu niezupełnego udania się zamachu pani Dudley na O'Donovana Rossę. Podług ich opisu, pani Dudley jest osobą szlachetną, bez własnej winy nieszczęśliwą, która końca swych boleści już w nieudanem samobójstwie szukała, a w końcu postanowiła ściągnąć na siebie karę śmierci zgładzając człowieka, który nie tai się z tem, że jest przywódzcą rozległych planów do zamachów dynamitowych na wielką skalę przedsiębranych.

Oprócz zawiadomienia mocarstw o nieprawnych okupacyach Włoch, miała Porta wezwać jeszcze bezpośrednio Włochy, aby wojska jej miejsca egipsko-tureckie, bez zezwolenia Turcyi zajęte bezzwłocznie opuściły.

Uroczystość Welehradzka.

Komitet krakowski pielgrzymki do Welehradu, nadsyła nam następującą odezwę:

Rozpoczął się rok jubileuszu św. Metodego. — W lipcu odbędzie się wielka pielgrzymka do Welehradu, do grobu rozkrzewiciela wiary; do miejsca, z którego przed lat tysiącem apostolska jego praca, na całą Słowiańszczyznę rozesłała zbawcze promienie.

W tej wielkiej uroczystości kościelnej, winniśmy wziąć żywy, gorący, najliczniejszy udział, czyniąc zadość potrzebom duszy i obowiązkom, jakie wkłada na nas, nasza przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Na niebezpieczeństwa i przeciwności chwili obecnej, najskuteczniejszą naszą obroną — wiara.

Pielgrzymka do grobu św. Metodego niech będzie mężnym, w dzisiejszych czasach tak potrzebnym aktem wyznawstwa; niechaj się stanie, widocznem a poważnem i spokojnem stwierdzeniem, że światło, którego pierwsze promienie zasługą tego Świętego przed lat tysiącem dotarły do naszych przodków, świeci nad nami jasno, przenika nas do głębi i rozwidnia pomrokę niepewnej przyszłości.

U grobu Apostoła Słowian, spotkamy się z pielgrzymkami pokrewnych nam narodów słowiańskich, duchowych synów tego samego Ojca wiary. Zbliża nas wszystkich nietylko pochodzenie i mowa, lecz to, co wyższe nad węzeł szczepowy, ten święty a nierozerwalny łącznik, którym pierwsi Słowian Apostołowie zespolili nas z całą rodziną chrześciańskich ludów; wiąże wychowanie wspólne Kościoła, które w jedności duchowej każdemu narodowi własną zostawiło i wyrobiło cechę i historyę. — A wreszcie, jak od wieków nas łączy, tak dziś do Welehradu prowadzi, synowska miłość i szczera powolność względem stolicy Piotrowej, która, jak za św. Metodego, tak i dzisiaj i po wszystkie wieki tej powszechności i jedności Kościoła była, jest i będzie niewzruszoną podstawą i obroną.

Cała ta rzesza pielgrzymów stając dziś u grobu św. Metodego, złoży przed nim rachunek, jak przez lat tysiąc szafowała skarbem od niego przekazanym. Przyniesie ze sobą wszystkie bogactwa, które z rozmnożenia tego skarbu urosły; wszystkie plony cywilizacyjne dziesięciu wieków; złoży je w darze jako owoce przeszłości, a zadatek dalszej pracy dla Kościoła i pobratymczych narodów.

O wsparcie łaski Bożej do tej pracy wzniosą się w Welehradzie gorące modły pielgrzymów, powagą chwili i miejsca natchnione, a orędownictwem św. Patrona poparte.

Różnorodną a w Bogu zjednoczoną rzeszę pielgrzymów obejmie, zwiąże i ku wspólnym zadaniom podniesie tchnienie miłości. A „miłość cierpliwa jest, nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie raduje się z niesprawiedliwości... wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa.“

Jubileusz welehradzki nie będzie zatem przeciw nikomu zwrócony. Lecz w prostocie i czystości zamiaru tam idąc nie zapominajmy, że nam i roztropność potrzebna. Idziemy na wezwanie Morawian i Czechów, na wezwanie ich kościelnego zwierzchnika, kardynała-arcybiskupa Ołomunieckiego, jako ich goście, przyjaciele i pobratymcy, jako jedni z wezwanych.

Widzimy więc w welehradzkim jubileuszu tylko wspaniały akt wyznawstwa i do tego należeć chcemy, ufni, że utwierdzi on silnie życie katolickie w narodach słowiańskich, a jeśli zwróci myśl naszą ku tym z pomiędzy Słowian, którzy po za owczarnią Piotrową zostają, to jedynie na skrzydłach modlitwy o z j e d n o c z e n i e ich z Kościołem.

Dla przygotowania tej pielgrzymki zawiązał się w Krakowie — jak i w innych głównych miastach słowiańskich krajów — komitet, złożony z podpisanych, pod przewodnictwem miejscowego Biskupa. Komitet ten już rozpoczął swoje czynności i obecnie wzywa wszystkich, którzy zechcą za jego pośrednictwem wziąć udział we wspólnej pielgrzymce, żeby się zgłosili pod adresem X. Józefa Bielenina, katechety (Kraków, Mały Rynek 7) z dokładniejszem wypisaniem swego nazwiska i adresu, i z oznaczeniem, którą klasą kolei żelaznej tę podróż odbyć zamierzają. Komitet dostarczy tym, którzy się do niego zgłoszą biletów za pół ceny; udzieli w swoim czasie dokładnych informacyj o mieszkaniu, wyżywieniu i o porządku uroczystości w Welehradzie, a wedle możności w tem wszystkiem pośredniczyć będzie.

X. Albin Dunajewski, biskup krakowski. Paweł Popiel. X. Gawroński, kan k. k. Jan Matejko. Stanisław Tarnowski, prof. Uniw. Jagiell. X. Dr Chotkowski, prof. Uniw. Jagiell. Stanisław Smolka, prof. Uniw. Jagiell. Ludwik Dębicki. X. Józefczyk, kanclerz kons. Zygmunt Cieszkowski. Dr Władysław Markiewicz. Dr Stanisław Tomkowicz. Wacław Głowacki. X. Maryan Morawski T. J. Antoni Skwarczyński. X. Bielenin, katecheta. Felicyan Kochanowski.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 5 lutego.

Niedawno podały tutejsze dzienniki kwestyonarz, rozesłany z Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych, celem zebrania dat o stanie nieruchomych majątków gminnych, mianowicie lasów i pastwisk, nad któremi w przyszłości miałaby być rozciągnięta ściślejsza kontrola nadzorcza. Może rozgłos, nadany przez prasę temu kwestyonarzowi, sprawił, że zanim jeszcze okazał się jakikolwiek skutek dodatni, jedno niekorzystne następstwo już mocno daje się uczuć w pewnym powiecie, a kto wie, czy to samo nie nastąpi i w innych powiatach. Właśnie dlatego, aby nie nastąpiła ta ewentualność, aby jej ze strony kompetentnej w skuteczny sposób zapobieżono, wypada rzecz podnieść i objaśnić niebezpieczeństwo. — W kwestyonarzu znajduje się jedno pytanie, żądające wyjaśnienia mniej więcej tej treści: czy lasy i pastwiska, należące do gminy, znajdują się w jej posiadaniu i zarządzie. Czy sprawił to samorodny dowcip chłopski, czy jaka przewrotna agitacya, dość, że w kołach włościańskich upatrzono w tem pytaniu inwitacyę do wskrzeszenia znanej mary socyalno-politycznej: „lisy i pasowyska.“ Po wsiach niektórych tak rzecz pojęto, że wreszcie władza, powołana do opiekowania się majątkami i dobrami gminnemi, chce wglądnąć w wrzekome krzywdy, jakie wyrządzono ludności wiejskiej w pertraktacyach serwitutowych. Jak raz się ozwie reminiscencya o serwitutach w chatach wiejskich, tak zaraz — przynajmniej w pewnej części kraju — razem z nią odświeża się tradycyjne pojmowanie prawa własności w ten sposób, jakoby wszystkie lasy i pastwiska należały do włościan według

---

POTOP

(28)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Gdy tak szwedzkie wojska poczęły deptać za Heinrichsdorfem ziemię wielkopolską, poprzednio jeszcze, bo w dniu 18ym lipca, przybył do obozu polskiego trębacz szwedzki z listami do wojewodów od Radziejowskiego i Wittenberga. Pan Władysław Skoraszewski sam poprowadził go do wojewody poznańskiego, a szlachta z pospolitego ruszenia gapiła się ciekawie na „pierwszego Szweda“, podziwiając jego dzielną postawę, twarz męską, żółty wąs, zaczesany w końcach do góry w szeroką szczotkę, i minę prawdziwie pańską. Tłumy przeprowadzały go do wojewody, znajomi zwoływali się nawzajem, pokazywano go palcami, śmiano się trochę z butów zakończonych ogromną kolistą cholewą, i z długiego, prostego rapiera, który rożnem przezywano, wiszącego na pendencie suto srebrem haftowanym; Szwed zaś rzucał także ciekawie oczyma z pod szerokiego kapelusza, jakby chciał obóz zlustrować i siły przeliczyć, to znów przypatrywał się tłumom szlachty, której wschodni ubiór widocznie był dla niego nowością. Nakoniec wprowadzono go do wojewody, u którego zgromadzeni byli wszyscy dygnitarze, znajdujący się w obozie.

Wnet przeczytano listy, i rozpoczęła się narada; trębacza zaś polecił pan wojewoda swym dworzanom, aby uczęstowano go po żołniersku; od dworzan odebrała go szlachta, i podziwiając go ciągle, jako osobliwość, poczęła z nim pić na umór. Pan Skoraszewski przypatrywał mu się również pilnie, ale z tego powodu, iż podejrzywał, że to jakiś oficer za trębacza przebrany; poszedł nawet z tą myślą wieczorem do pana wojewody; ten jednak odrzekł, iż to jest wszystko jedno, i aresztować go nie pozwolił.

— Choćby to był i sam Wittenberg — rzekł — jako poseł tu przybył i bezpiecznie odjechać powinien... jeszcze mu każę dać dziesięć dukatów na drogę.

Trębacz tymczasem gawędził łamaną niemczyzną z tymi ze szlachty, którzy ten język przez stosunki z miastami pruskiemi rozumieli, i opowiadał im o zwycięstwach, przez Wittenberga w różnych krajach odniesionych, o siłach, jakie ku Ujściu idą, a zwłaszcza o działach nieznanej dotąd doniosłości, którym niemasz sposobu opierać się. Strapiła się też tem szlachta niemało, i różne przesadne wieści poczęły wnet krążyć po obozie.

Tej nocy prawie nikt nie spał w całem Ujściu, bo najprzód koło północy nadeszli ci ludzie, którzy dotychczas w osobnych stali obozach pod Piłą i Wieluniem. Dygnitarze radzili nad odpowiedzią do białego dnia, a szlachcie czas schodził na opowiadaniach o potędze szwedzkiej. Z pewną gorączkową ciekawością wypytywano trębacza o wodzów, wojsko, broń, sposób walczenia, i podawano sobie z ust do ust każdą jego odpowiedź. Bliskość szwedzkich zastępów dodawała niezwykłego interesu wszelkim szczegółom, które nie były tego rodzaju, aby mogły dodać otuchy.

O świtaniu nadjechał pan Stanisław Skrzetuski z wieścią, że Szwedzi przyciągnęli już pod Wałcz, o jeden dzień marszu od polskiego obozu. Powstała natychmiast sroga krętanina; większość koni wraz ze służbą była na paszy na łąkach, więc posyłano po nie na gwałt. Powiaty siadały na koń i stawały chorągwiami. Chwila przed bitwą bywa dla niewyćwiczonego żołnierza najstraszniejszą; więc zanim rotmistrze zdołali wprowadzić jaki taki porządek, przez długi czas panowało przerażające zamieszanie. Nie było słychać ni komendy, ni trąbek, tylko głosy wołające ze wszystkich stron: „Janie! Piotrze! Onufry! bywaj!... Żeby cię zabito! dawaj konie!.. Gdzie moja służba?... Janie! Piotrze!“ — Gdyby w tej chwili rozległ się jeden strzał działowy, zamieszanie łatwo w popłoch zamieniłby się mogło.

Zwolna jednak powiaty stawały w ordynku. Przyrodzone usposobienie szlachty do wojny zastąpiło poniekąd brak doświadczenia, i około południa przedstawiał już obóz dość imponujący widok. Piechota stała przy wałach, podobna do kwiatów w swych różnobarwnych kabatach; dymy unosiły się z zapalonych lontów, a nazewnątrz wałów, pod zasłoną dział, łęgi i równina zaroiły się powiatowemi chorągwiami jazdy, w szyku stojącej, na dzielnych koniach, których rżenie budziło echa w pobliskich lasach i napełniało serca zapałem wojennym.

Tymczasem wojewoda poznański wyprawił trębacza z odpowiedzią na listy, brzmiącą mniej więcej tak, jak przepowiedział Radziejowski, a zatem polityczną zarazem i rzymską; poczem postanowił wysłać podjazd na północny brzeg Noteci dla pochwycenia nieprzyjacielskiego języka.

Piotr Opaliński, wojewoda podlaski, stryjeczny wojewody poznańskiego, miał ruszyć własną osobą z podjazdem, wraz ze swymi dragonami, których sto pięćdziesiąt pod Ujście przyprowadził, a oprócz tego polecono panom rotmistrzom Skoraszewskiemu Władysławowi i Skrzetuskiemu wezwać ochotnika ze szlachty, do pospolitego ruszenia należącej, aby i ona zajrzała już przecie w oczy nieprzyjacielowi. Jeździli tedy obaj przed szeregami, czyniąc rozkosz oczom swym moderunkiem i postawą: pan Stanisław czarny jak żuk, na podobieństwo wszystkich Skrzetuskich, z twarzą męską, groźną i ozdobioną długą ukośną blizną, od cięcia miecza pozostałą, z kruczą rozwianą na wiatr brodą; pan Władysław tłustawy, z długiemi jasnemi wąsami, z odwiniętą wargą dolną i oczyma w czerwonych obwódkach, łagodny i poczciwy, mniej przypominał Marsa, ale niemniej była to szczera dusza żołnierska, jak salamandra w ogniu się kochająca, rycerz znający wojnę, jako swoje dziesięć palców, i odwagi nieporównanej. Obaj, przejeżdżając szeregi wyciągnięte w długą linię, powtarzali co chwila:

— A nuże mości panowie! kto na ochotnika pod Szweda? kto rad prochu powąchać! Nuże mości panowie! na ochotnika!

I tak przejechali już spory kawał — bez skutku, bo z szeregów nie wysuwał się nikt. Jeden oglądał się na drugiego. Byli tacy, którzy mieli ochotę i nie strach przed Szwedami, ale nieśmiałość wobec swoich ich wstrzymywała. Niejeden trącał sąsiada łokciem i mówił: „Pójdziesz ty, to i ja pójdę. Rotmistrze poczynali się niecierpliwić, aż nagle, gdy przyjechali przed powiat gnieźnieński — jakiś człowiek pstro ubrany wyskoczył na kucu nie z szeregu, ale z za szeregu — i krzyknął.

— Mości panowie pospolitaki ja zostaję ochotnikiem, a wy błaznami..

— Ostrożka! Ostrożka! zawołała szlachta.

— Taki dobry szlachcic, jak i każdy! odpowiedział błazen.

— Tfu do stu djabłów! zawołał pan Rosiński, podsędek — dość błazeństw! — idę ja!

— I ja! i ja! zawołały liczne głosy.

— Raz mnie matka rodziła — raz mi śmierć!

— Znajdą się tacy dobrzy, jak i ty. —

— Każdemu wolno! niech się tu nikt nad drugich nie wynosi! —

I jak poprzednio nikt nie stawał, tak teraz poczęła się sypać szlachta ze wszystkich powiatów — prześcigać końmi, zawadzać jedni o drugich i kłócić na prędce. Stanęło w mgnieniu oka z pięćset koni, a jeszcze ciągle wyjeżdżano z szeregów. Pan Skoraszewski począł się śmiać swoim szczerym, poczciwym śmiechem i wołać:

— Dosyć mości panowie! dosyć! nie możemy iść wszyscy! —

Poczem obaj ze Skrzetuskim sprawili ludzi i ruszyli naprzód. Pan wojewoda podlaski połączył się z nimi przy wyjściu z obozu. Widziano ich jak na dłoni przeprawiających się przez Noteć — poczem zamigotali jeszcze kilkakrotnie na skrętach drogi — i znikli z oczu.

Po upływie pół godziny, pan wojewoda poznański kazał rozjeżdżać się ludziom do namiotów, uznał bowiem, że niepodobna ich trzymać w szeregach, gdy nieprzyjaciel jeszcze o dzień drogi odległy. Porozstawiano jednak liczne straże; nie pozwolono wyganiać koni na paszę — i wydano rozkaz, że za pierwszem cichem zatrąbieniem przez munsztuk wszyscy mają siadać na koń i stawać w gotowości. Skończyło się oczekiwanie, niepewność, skończyły się zaraz swary, kłótnie — owszem: bliskość nieprzyjaciela, jak przepowiadał pan Skrzetuski, podniosła ducha. Pierwsza szczęśliwa bitwa mogła go nawet podnieść bardzo wysoko — i wieczorem zdarzył się wypadek, który zdawał się być nową szczęśliwą wróżbą. —

Słońce właśnie zachodziło, oświecając ogromnym, rażącym oczy blaskiem Noteć i zanoteckie bory, gdy po drugiej stronie rzeki ujrzano naprzód tuman kurzu, a potem poruszających się w tumanie ludzi. Wyległo, co żyło, na wały, patrzeć, co to za goście — wtem od straży nadbiegł dragon z chorągwi pana Grudzińskiego, dając znać, że podjazd wraca.

— Podjazd wraca!... wracają szczęśliwie!... nie zjedli ich Szwedzi! — powtarzano z ust do ust w obozie.

Oni tymczasem w jasnych kłębach kurzu zbliżali się coraz bardziej, idąc wolno, następnie przeprawili się przez Noteć.

Szlachta przypatrywała im się z rękoma nad oczami, bo blask czynił się coraz większy i całe powietrze przesycone było złotem i purpurowem światłem.

— Hej! coś ich kupa większa, niż wyjechała! — rzekł pan Szlichtyng.

— Jeńców chyba prowadzą, jak mnie Bóg miły!... — zakrzyknął jakiś szlachcic, widocznie tchórzem podszyty, który oczom swoim wierzyć nie chciał.

— Jeńców prowadzą! jeńców prowadzą!...

Oni tymczasem zbliżyli się już tak, że twarze można było rozróżnić. Na przedzie jechał pan Skoraszewski, kiwając swym zwyczajem głową i gawędząc wesoło ze Skrzetuskim, za nimi duży oddział konny otaczał kilkudziesięciu piechurów, przybranych w koliste kapelusze. Byli to istotnie jeńcy szwedzcy.

Na ten widok nie wytrzymała szlachta i puściła się naprzeciw wśród okrzyków: „Vivat Skoraszewski! Vivat Skrzetuski!“ — Gęste tłumy otoczyły wnet cały oddział. Jedni patrzyli na jeńców, drudzy wypytywali się, „jak to było?“ — inni wygrażali Szwedom.

— A hu! A co?! Dobrze wam tak psiajuchy!... Z Polakami zachciało się wam wojować? Macie teraz Polaków!!

— Dawajcie ich sam!... Na szable ich!... Bigosować!

— Ha, szoldry! ha, pludraki! popróbowaliście polskich szabel?!

— Mości panowie, nie krzyczcie jak wyrostki, bo jeńcy pomyślą, że wam wojna pierwszyzna — rzekł pan Skoraszewski. — Zwyczajna to rzecz, że się jeńców w czasie wojny bierze.

Ochotnicy, którzy należeli do podjazdu, spoglądali z dumą na szlachtę, która zarzucała ich pytaniami.

— Jakże to? łatwo wam się dali? czy musieliście się zapocić?... Dobrze się biją?

— Dobrzy pachołkowie — odparł pan Rosiński — bronili się znacznie, ale przecie nie z żelaza. Szabla się ich ima.

— Tak i nie mogli wam się oprzeć, co?

— Impetu nie mogli wytrzymać.

— Mości panowie, słyszycie, co mówią: impetu nie mogli wytrzymać!... A co!... impet to grunt!...

— Pamiętajcie! byle z impetem... Najlepszy to sposób na Szweda.

Gdyby tej szlachcie kazano w tej chwili skoczyć na nieprzyjaciela, niechybnie nie zabrakłoby jej impetu, ale tymczasem nieprzyjaciela nie było widać — natomiast dobrze już w noc rozległ się głos trąbki przed forpocztami. Przybywał drugi trębacz z listem od Wittenberga, wzywającym szlachtę do poddania się. Tłumy, dowiedziawszy się o tem, chciały posłańca rozsiekać, ale wojewodowie wzięli list do deliberacyi, choć treść jego była bezczelna. Jenerał szwedzki oświadczał, że Karol Gustaw posyła swe wojska krewnemu Janowi Kazimierzowi, jako posiłki przeciw kozakom — że zatem wielkopolanie powinni się poddać bez oporu. Pan Grudziński, czytając to pismo, nie mógł wstrzymać oburzenia i pięścią w stół uderzył, ale wojewoda poznański wnet uspokoił go pytaniem:

— Wierzysz waszmość w zwycięztwo?... Ile dni możem się bronić?... Chcesz-li wziąść odpowiedzialność za tyle krwi szlacheckiej, która jutro może być przelaną?

(Ciąg dalszy nastąpi).

prawa i słuszności, a do „panów“ tylko o tyle, o ile siłą mocą wydarto je włościaninowi. Można sobie wyobrazić, jak ponętnem jest to urojenie dla wszystkich żywiołów, któreby chciały wskrzesić dawne rozdwojenie między wsią a dworem, tak szczęśliwie uchylone w ostatnich akcyach wyborczych. Żeby nie popaść w podejrzenie, że alarmuję na podstawie jakiegoś *on dit*, gotów jestem na każde żądanie wskazać, gdzie i jak wychodzą już na jaw wskazane powyżej zgubne objawy. Miałem sposobność rozmawiać z pewnym właścicielem ziemskim, który posiada namacalne dowody na to, że włościanie w sposób powyższy tłumaczą sobie zarządzone badania stanu lasów i pastwisk gminnych. Obywatel ten posiada lasy, o które toczyły się długie spory, zanim wreszcie prawnie orzeczono prawa dworu i gminy. Zasłyszawszy, że władze autonomiczne badają stan lasów i pastwisk, włościanie zaczęli już zbierać składki na koszta wznowienia procesu i mają to przekonanie, że teraz tylko upomnieć się trzeba, a wszystkie nieuwzględnione dawniej uroszczenia zostaną natychmiast ziszczone. *Caveant consules*, żeby takie pojmowanie rzeczy nie rozwijało się równolegle z kiełkującą już agitacyą wyborczą do Rady państwa. Obywatelstwo powinno czujnie badać, czy to, co już spostrzeżono w jednej okolicy, nie udziela się innym.

Z funduszów państwowych, przeznaczonych na niesienie pomocy ludności zeszłoroczną powodzią dotkniętej, otrzymał w ostatnich czasach powiat Stryjski 1500 złr. Zasiłek ten ma być użyty na roboty publiczne, dostarczające zarobku ludności miejscowej, mianowicie na zabezpieczenie brzegów rzeki Stryj w Uhersku i Dobrzanach. Równocześnie wysłano dla cierpiącej niedostatek ludności w Brzegach (powiat Wielicki) 300, a dla Obarzyma (powiat Brzeski) 200 złr.

W roku 1884 ogólny dochód skarbu państwa w Galicyi był o 2 miliony większy, aniżeli w r. 1883. Wzrost przypada oczywiście głównie na podatki pośrednie. Szczególnie podniósł się także dochód z monopolu tytoniowego. Wobec ogólnego narzekania na ciężkie czasy, wzrost dochodów skarbu państwa właśnie w r. 1884 stanowi szczegół, który zdaje się kpić z pewnych utartych dogmatów statystyki, dlatego pp. statystycy muszą wcześnie wziąć się do studyowania tej rzeczy i salwować swoją powagę.

Wiedeń 5 lutego.

(?) Dzisiejsza *Deutsche Ztg* przynosi jako sensacyjną wiadomość, że subkomitet, wybrany przez komisyą kolejową dla sprawy kolei północnej, rozpoczął swoje obrady w sali przeznaczonej dla ministrów w gmachu parlamentarnym. Nie wiem, wiele w tej wiadomości jest prawdy, to jednakowoż jest pewnem, że wyciąganie z tego faktu jakichś, więcej oszczerczych niż złośliwych wniosków, jest zupełnie nie na miejscu. Obraduje obecnie w gmachu parlamentarnym taka masa komisyj, że byłoby łatwem do pojęcia, gdyby ów subkomitet, w ostatnich czasach wybrany, nie znalazł był na razie odpowiedniej sali do obrad i musiał je rozpocząć w sali dla ministrów przeznaczonej. Jeżeli zaś *Deutsche Ztg* skarży się dalej na to, że obrady tego subkomitetu pozostają tajemnicą dla lewicy, to niechże w pierwszej linii zwróci swoje pociski na tych członków lewicy, którzy zostali wybrani do owego subkomitetu, wyboru jednakowoż dla przyczyn, zwykłemu śmiertelnikowi niezrozumiałych, się zrzekli.

Lewica bawi się obecnie w ogólności w abstencye. Członkowie jej biorą udział w naradach *in pleno*, ale skoro tylko zostaną wybrani do Wydziału jakiego, oświadczają że wyboru nie przyjmują.

Czy tego rodzaju postępowanie odpowiada godności Izby i godności własnej tych panów, o tem nie potrzebuję się dłużej rozwodzić. Wszak w komisyach gromadzi się materyał, tam jest każdy punkt dokładnie omówiony, podczas gdy w Izbie rzecz już gotowa przychodzi tylko w wielkich zarysach pod obrady. Stanowisko, jakie pewne stronnictwo względem jakiejś kwestyi zajmuje, zależy głównie od informacyj, udzielanych na podstawie specyalnego rozbioru rzeczy przez członków odpowiedniej komisyi, do tego stronnictwa należących.

Czyż lewica może mówić o gruntownem zbadaniu sprawy kolei północnej, skoro samowolnie usunęła się od obrad, gdzie rząd przedłoży cały materyał z tą sprawą w związku będący i gdzie przeciwnicy jego będą mogli prawdziwość swoich zarzutów sprawdzić i na pewnych danych je oprzeć? Usuwać się od komisyj, a brać udział w naradach *in pleno*, to znaczy oświadczyć, że się ma zdanie nieodwołalnie z góry wyrobione. Na cóż się więc przyda cały nasz parlamentaryzm?

Skoro już mówię o abstencyach, to chcę napomknąć i o abstencyi sprawozdawców parlamentarnych dzienników tutejszych. Sprawa ta może mieć dla lewicy pewne niemiłe skutki. Zauważono, że podczas mowy Schönerera, lewica dała mu oklaski, gdy uderzył na prasę.

Również odmówił poseł Chlumecky wszelkiej interwencyi w tej sprawie. Jest to rzeczywiście niewdzięczność ze strony lewicy. Jeżeli kto, to dziennikarstwo wiedeńskie stara i starało się *per fas*, chociaż bardzo często i *per nefas*, otoczyć głowy deputowanych lewicy gloriolą wielkości. — I za to w chwili potrzeby taka odpłata! Z drugiej strony zrobiło bardzo dobre wrażenie postępowanie rządu, który nawet sprawozdawcom urzędowym nie zabronił solidarnie złączyć się z resztą sprawozdawców. Oby ta sprawa wpłynęła na ton tego dziennikarstwa, które powinnoby raz porzucić zasadę: „cel uświęca środki“ i zacząć walczyć w obronie swojego przekonania lojalnego, skoro, jak widzi, z lojalnym przeciwnikiem ma do czynienia.

Charakterystycznem znamieniem obecnej opozycyi jest wielka ilość słów i frazesów, a mała czynów. O zbliżających się wyborach do Rady państwa mówiono i pisano w Wiedniu i w prowincyach niemieckich taką masę, iżby już z tego można ułożyć z jaką setkę programów wyborczych, a pomimo tego dotąd najmniejszej działalności w tym kierunku nie widzieliśmy.

W ostatnich dopiero czasach miał powstać projekt zwołania „kongresu narodowego austryackich Niemców“ do Wiednia (*Nationalcongress der Deutschen Österreichs*). Na tym kongresie mają przywódcy Niemców austryackich swój program przedstawić i porozumieć się co do agitacyi wyborczej. Jestem przekonany, że jeżeli projekt ten przyjdzie do skutku, to największą korzyść z tego odniesie rząd. Niechajże raz ci „przywódcy“ powiedzą, czem oni właściwie są i do czego dążą. Czy są oni *deutsch-national*, czy tylko *verfassungstreu-liberal?* Jak dotąd, fakta ich liberalizmu nie dowiodły.

Niechaj raz z autentycznego źródła się dowiemy, co to jest *schärfere Tonart*. Lewica jednakowoż dobrze o tem wie, że jej „zjednoczenie“ tylko w ciemności, i dlatego boi się wszelkiego wyraźnego wystąpienia. Z tego powodu sądzę, że i akcya wyborcza lewicy odbędzie się bez zbyt jasnego programu. Frazes zastąpi, jakto się dotąd działo, program polityczny, a ludność będzie mogła się z dzienników dowiadywać, o czem myślą pp. Herbst i consortes.

Biada jednak lewicy „zjednoczonej,“ gdyby przez wypadki została zmuszoną do otwartego wygłoszenia swoich zasad. Wielu jest przywódców, tyle i zasad, a jedna odmienna od drugiej.

Rada Państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą kongrualną. Już przedwczoraj zaraz przy § 1, traktującym o uzupełnieniu kongruy z funduszów państwowych, zabrał głos minister wyznań baron Conrad, celem zaznaczenia zasadniczego stanowiska rządu w tej kwestyi. Oświadczył on z góry, że rząd nie ma zamiaru proponować jakichkolwiek zmian, lecz pragnie tylko określić należycie, jak paragraf ten ma być interpretowany. W sprawie funduszu religijnego powołał się minister na oświadczenie, złożone przezeń wśród dyskusyi ogólnej. Zaprzeczył, jakoby panował istny chaos pod względem funduszu religijnego i majątku państwowego. Fundusz religijny jest częścią budżetu państwowego i dlatego też mają być do niego zastosowane wszystkie te postanowienia, które znajdują swój wyraz w innych pozycyach preliminarza, tak co do dochodów, jak i pokrycia. Rząd nie widzi ani potrzeby, ani możności z powodu obecnego przedłożenia wytaczać na porządek dzienny sprawy stosunku pomiędzy Kościołem a państwem. Co do definicyi samoistnych pomocników duszpasterzy, rząd nie znajduje się w harmonii z przedłożeniem komisyi.

Urządzanie beneficyów jest możliwe tylko za porozumieniem z państwem. W przedłożeniu zaś komisyi nie wypowiedziano zasady, iż uzupełnienie kongruy z funduszów państwowych ma nastąpić tylko w tych wypadkach, w których chodzi o systemizowane beneficya, od tego zaś zawisłą jest poprawa kongruy. W końcu w formie kategorycznej ponowił minister swoje oświadczenie, iż rząd nie może w ten sposób zgodzić się na przedłożenie, aby cały ciężar, wynoszący znacznie więcej niż milion złr. zaraz w pierwszym roku był złożony na barki państwa. Objęcie ciężarów musi następować stopniowo. Rząd nie myśli sprzeciwiać się temu aby w pierwszym zaraz roku zapewniono w całej pełni pomoc wikaryuszom, deficyentom i beneficyantom. Przeciw zarzutowi, iż Rząd zagrożonym śmiercią głodową chce nieść cząstkową tylko pomoc, przemawia już ten sam fakt, że rząd od lat wielu wydał już 6,000,000 złr. na zapomogi dla niższego kleru, a to w tym duchu, iż przy rozdzielaniu zapomóg uwzględniano przedewszystkiem tych, którzy potrzebowali najspieszniejszego zasiłku.

Do tego samego paragrafu zabierał na wczorajszem posiedzeniu głos dep. **Vojnovicz** i motywował swoją rezolucyę w sprawie rozszerzenia ustawy na grecko-oryentalne duchowieństwo, przedstawiając przykre tegoż położenie. Wniosek ten poparł dep. **Mitrofanowicz**, zaznaczając, że grecko-oryentalni duszpasterze są po większej części ojcami rodzin i dlatego polepszenie ich bytu materyalnego jest naglącą potrzebą. Mowca wyraża życzenie, aby po przedłożonych postanowieniach prowizorycznych, nastąpić mogła jak najrychlej stanowcza ustawa.

Po przemówieniu dep. **Lustkandla**, który polemizował z wywodami hr. Clama i po końcowych uwagach sprawozdawcy Iireczka, przyjęto § 1szy w zupełności.

Do § 2 i do dołączonego doń szematu, normującego wysokość kongruy w poszczególnych krajach koronnych, stawiali deputowani: Dr Lorenzoni, Lienbacher, Dr Klaicz i Kułaczkowski liczne poprawki. **Kulaczkowski** przedstawiał smutne położenie żonatych księży ruskich, których warunki utrzymania na wsi są bardzo trudne i wniósł, aby unormowany przez komisyę wymiar kongruy miał zastosowanie tylko do duchowieństwa rzym.-katolickiego, i aby dla duchowieństwa gr.-kat. był ustanowiony następujący wymiar kongrui stosownie do przebytych lat służby, a mianowicie aż do 10 r. służby ustanawia się kongrua dla samodzielnych duszpasterzy w kwocie 600 złr., dla pomocników 300 złr.; od 10 do 20 lat służby dla samodzielnych duszpasterzy 700 złr., dla pomocników 300 złr.; od 20 do 30 lat służby dla samodzielnych duszpasterzy 800 złr., dla pomocników 350 złr.; wyżej lat 30 służby dla samodzielnych duszpasterzy 1000 złr., — dla pomocników 400 złr.

Na wypadek, gdyby ten wniosek nie przeszedł, proponuje mówca, aby Galicya wcieloną została do grupy IV szematu i aby wymiar kongruy dla Galicyi stał na równi z wymiarem Istryi, Tryestu, Gorycyi, Gradyski i Bukowiny. Gdyby zaś i ten wniosek upadł, proponuje mówca, ażeby punkt V szematu, normujący kongruę dla Galicyi, zmieniono w ten sposób, iżby kongrua w miastach i miasteczkach, wynoszących przeszło 5000 mieszkańców, ustanowioną była dla samodzielnych duszpasterzy w kwocie 650 złr., a we wszystkich innych miejscowościach w kwocie 600 złr. Dla pomocników obowiązywałyby postanowienia komisyjnego przedłożenia.

Minister wyznań, baron **Conrad**, oświadcza przedewszystkiem, że nie sprzeciwiałby się, aby w swoim czasie nastąpiło polepszenie materyalnego bytu grecko-oryentalnego i gr.-katolickiego duchowieństwa. Dziś atoli rozchodzi się tylko o cyfry, a rząd na razie nie może dokładnie obliczyć, czy wobec podwyższonych cyfr zająłby to samo stanowisko, co wobec wniosków komisyi. Wobec postawionych wniosków nie chce minister zajmować stanowiska odpornego, lecz prosi Izbę, iżby się zastanowiła nad tem, czy stosowniej nie będzie zmianę cyfr szematu w poszczególnych rubrykach poddać późniejszemu uregulowaniu.

Po przemówieniu ministra, na wniosek deput. Rufa zamknięto dyskusyę i wybrano mówcami jeneralnymi deputowanych Lienbachera i ks. Czartoryskiego.

Lienbacher przemawia przeciw szematowi komisyjnemu i gani różne stopnie kongruy wprowadzone dla poszczególnych krajów. Proponowany przez komisyę podział na 6 kategoryj nie odpowiada, ani stosunkom ludności, ani stosunkom drożyźnianym odnośnych krajów.

Dep. ks. **Czartoryski** przemawia za wnioskami komisyi. Wdzięczne to zadanie stawiać poprawki na korzyść krajów, które się reprezentuje, ale potrzeba także zważyć, czy jest możliwem ich przyjęcie. Niewdzięczne zadanie polega w konieczności oświadczenia się przeciw takim wnioskom, a mówca oświadczyć się właśnie musi przeciw wszystkim poprawkom — z wyjątkiem wniosku Klaicza, domagającego się polepszenia stanu materyalnego duchowieństwa w Dalmacyi. Poprawki te w obecnem stadyum sprawy nie są do przyjęcia. Motywa tych poprawek mogą być słuszne, gdyż smutne położenie duszpasterzy jest znanem, a specyalnie ubolewa mówca, że komisya nie uwzględniła potrzeb grecko-katolickiego duchowieństwa, lecz nie należy zapominać, że komisya znacznie podniosła dochody całego duchowieństwa, aniżeli je pierwotnie rząd w swem przedłożeniu preliminował. Nadto oświadczył p. minister, że szemat z biegiem czasu może być ulepszonym. Mówca nie oddaje się wprawdzie illuzyi, gdyż wie, że prowizorya tego rodzaju z reguły bardzo długo trwają, ale ze względu, że projekta komisyi polepszają znacznie materyalne stosunki duchowieństwa, będzie on wraz z swoimi politycznymi przyjaciołmi głosował przeciw wniesionym poprawkom. *(Oklaski po prawicy).*

Na tem przerwano obrady, a na dzisiejszem posiedzeniu toczyć się będzie dalsza dyskusya nad ustawą kongrualną.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 5 lutego.

Przewodniczy prezydent Dr **Szlachtowski**.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytuje sekretarz prezydyalny p. Banaś pisma do Rady nadesłe, których treść jest następna: Zarząd Zakładu gazowego wnosi rekurs przeciw orzeczeniu Magistratu, które zabroniło Zakładowi umieszczenia skrzynek na niektórych kamienicach, które to skrzynki przeznaczone są na korespondencye z Zakładem; — p. Edward Stehlik wniósł pismo w sprawie nabycia jego realności przy ul. Lubicz na dom dla urzędu pocztowego i telegraficznego; — wreszcie nauczyciele szkół rzemieślniczych wieczorowych, upraszają o niewprowadzanie w życie wniosku Rady, który to wniosek polecił Magistratowi, aby wynagrodzenie tychże nauczycieli zredukowanem zostało z $1^1/_2$ złr. na 1 złr. za godzinę nauki, a to od d. 1 lutego b. r.

Prezydent Dr **Szlachtowski** zawiadamia Radę, iż stosownie do jej uchwały, ma być wytoczony pozew przed Sąd polubowny przeciw Zakładowi gazowemu o usunięcie rur z ulic i placów, a na sędziego polubownego ma być uproszony adwokat Dr Mikołaj Kański. Otóż zapis jest już gotowy, chodzi tylko o podpisanie go przez dwóch radców, do czego Prezydent proponuje r. m. p. Schwarza i Dra Kohna. Na propozycyę tę zgadza się Rada.

Dalej oświadcza **Prezydent**, iż skoro jest już uchwaloną instrukcya dla rewidenta techniczno-rachunkowego, należałoby z powodu ważności tej posady rozpisać na nią jak najrychlej konkurs, o czem ostatecznie rozstrzyga Rada miejska. Wszakże zdarzyćby się mogło, że niejeden ukwalifikowany kandydat, mimo rozpisanego konkursu, nie mógłby wnieść formalnie o tę posadę podania, gdyż mogłoby mu to zaszkodzić na jego obecnem stanowisku, a na to narażać się nie zechce, nie mając pewności, czy uzyska posadę rewidenta techniczno-rachunkowego. Dlatego zapytuje Prezydent, po pierwsze, czy Rada zgadza się na rozpisanie konkursu? — powtóre, czy upoważnia Prezydenta do przyjmowania podań także drogą pozakonkursową?

R. m. Dr Faustyn **Jakubowski** wnosi, iż Rada winna jeszcze iść dalej, i upoważnić Prezydenta do traktowania z odpowiednimi kandydatami co do pensyi, gdyż przeznaczona kwota 1,500 złr. nie daje podstawy do pozyskania rutynowanego, godnego zaufania i doświadczonego urzędnika, których to przymiotów ta posada bezwzględnie wymaga.

Rada zgadza się na rozpisanie konkursu i na przyjmowanie przez Prezydenta podań drogą pozakonkursową, tudzież zgadza się na rezolucyę Dra F. Jakubowskiego.

Prezydent zawiadamia wreszcie Radę, iż przez sekcyę prawniczą wypracowany projekt nowego statutu miejskiego, niebawem przyjdzie pod rozprawy w sekcyi, a potem w Radzie. Sekcya prawnicza sądzi za właściwe, aby Radcy miejscy przesłali jej piśmiennie swoje wnioski i poprawki w tej mierze, iżby się członkowie sekcyi mogli obeznać z życzeniami Rady i do nich zastosować.

Termin nadsyłania wniosków i poprawek wyznaczyła Rada po koniec lutego.

Odnośnie do tej sprawy, rzucił r. m. prof. Dr **Bobrzyński** myśl, iż dla zastanowienia się nad statutem, należałoby wybrać komisyę z całej Rady miejskiej. (Głosy: *była komisya!*). Ale dziś jest Rada nowa. Gdyby wniosek przyszedł przed nią z sekcyi prawniczej, nie byłby wyrazem całej Rady, a w tej sprawie interesowaną jest cała Rada. Nie jest to wyłącznie sprawa sekcyi prawniczej, bo ta decydować może tylko pod względem prawniczym, a w zakres statutu wchodzą interesa całej Rady.

Myśl tę poparł r. m. **Chęciński**, a przyjęła ją cała Rada, dlatego r. m. prof. Dr **Bobrzyński** wystąpi z odpowiednim wnioskiem na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego, r. m. Dr Faustyn **Jakubowski**, jako sprawozdawca komisyi gazowej, uzasadnia najpierw wniosek przejścia do porządku dziennego nad rekursem Towarzystwa gazowego w Dessau przeciw poleceniu Magistratu z dnia 2 listopada 1884 r., aby zarząd Zakładu wszystkie latarnie i kandelabry światła gazowego ze wszystkich placów i ulic miasta usunął. Wniosek ten motywuje sprawozdawca mniej więcej następnie: Wielokrotnie zostało stwierdzonem, iż z powodu nieoświetlania lamp gazowych, znajdujących się w rynku na kandelabrach, tudzież znajdujących się na słupach żelaznych w ulicach, placach i plantacyach, przechodzący uderzali się o słupy i ponieśli przez to cielesne uszkodzenia, a także jadący najeżdżali na słupy. Dla uniknienia tego niebezpieczeństwa, należało nakazać usunięcie latarń, słupów i kandelabrów gazowych.

Zarzuty, podniesione w rekursie, są bezzasadne, albowiem gmina m. Krakowa oświadczyła stanowczo Towarzystwu Dessauskiemu, że od niego gazu używać nie będzie, lecz budować będzie własny zakład gazowy, a nawet na czas aż do wybudowania zakładu zaprowadziła oświetlenie naftowe, więc nie można mówić o jakiejś wolnej konkurencyi, ku której mają służyć rzekomo latarnie, kandelabry i słupy. Mniemane prawo do konkurencyi nie może polegać na tem, aby wolno było utrzymywać słupy i kandelabry nieoświecane na publicznych placach z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia mieszkańców, a mieszkańcy mieliby zdrowiem opłacać chęć Towarzystwa do jakiejś urojonej konkurencyi.

Obojętnem jest, czy spory toczące się między Towarzystwem dessauskiem a gminą nie są ukończone, bo Magistrat nie żąda usunięcia słupów, latarń i kandelabrów na mocy wyroku, ale w drodze policyi bezpieczeństwa.

Błędnem z gruntu jest mniemanie Towarzystwa rekurującego, iż może placów publicznych i ulic dowolnie używać, bo placów i ulic można tylko używać stosownie do rozporządzeń władzy gminnej, a w każdym razie nie wolno ich używać każdemu dowolnie i z niebezpieczeństwem dla innych mieszkańców. W tym przypadku, niebezpieczeństwo jest tem większe, iż gaz zbiera się w rurach czyli słupach, połączonych z latarniami, a nie będąc spalonym, może sprowadzić wybuch.

Powoływanie się w rekursie na ustawę przemysłową i na orzeczenie c. k. Namiestnictwa z 26 czerwca 1884, jest w tym wypadku bezzasadnem, bo Magistrat nakazując usunąć latarnie, słupy i kandelabry, **dlatego że nie są oświecane i oświecane nie będą**, bo gmina tego sobie nie życzy, nietylko nie tamuje prawa wykonywania przemysłu, lecz żąda ich usunięcia właśnie dlatego, iż Towarzystwo w tych nieoświecanych latarniach przemysłu nie wykonuje i wykonywać nie może, a jednak naraża mieszkańców na szkody.

Jak długo lampy były oświetlane, to oświetlały słupy będące ich podporą, i słupy kandelabrowe, tak długo nie było niebezpieczeństwa; obecnie nieoświetlone, nie są widoczne, dlatego są niebezpieczne.

Usunięcie latarń i kandelabrów, jak tego żąda polecenie Magistratu, może być wykonanem w 14 dniach, a że rekurentowi nie chodzi o czas, wynika ztąd, iż pomimo upływu dwóch miesięcy, nie rozpoczął nawet usuwać latarni, słupów i kandelabrów.

R. m. **Zieleniewski** zapytuje, czy Rada zastrzegła sobie $^1/_3$ część zwrotu kosztów za latarnie i kandelabry, w razie ich usunięcia? — na co **Sprawozdawca** wyjaśnia, że prawa gminy w tej mierze zastrzeżone są należycie.

W głosowaniu, Rada miejska przyjmuje prawie jednogłośnie wniosek przejścia do porządku dziennego nad rekursem Towarzystwa gazowego.

R. m. Dr Faustyn **Jakubowski** przedkłada dalej w imieniu komisyi gazowej następny wniosek: „Przechodzi się do porządku dziennego nad ofertą Towarzystwa gazowego, tyczącą się ponownego zaprowadzenia oświetlenia gazowego, w ulicach i placach m. Krakowa.“

Ofertę Towarzystwa gazowego podaliśmy po jej wniesieniu w całości do wiadomości publicznej, chcąc dać sposobność do bezstronnego jej ocenienia, a każdy, nawet nie prawnik, mógł dostrzedz, że przyjęcie oferty jest niemożliwem, że jest ona sprzeczną z interesem gminy i że prowadzi do bezdennego zabagnienia sprawy. Z takim też wnioskiem co do tej oferty przyszła przed Radę komisya gazowa.

Oto streszczony znakomity wywód sprawozdawcy: Zawarcie umowy z Towarzystwem chociażby prowizorycznej, naraża gminę na niebezpieczeństwo przegrania sporu o wyjęcie rur, stosownie do motywów zapadłego wyroku Sądu polubownego, który orzekał, że jeżeli Towarzystwo gazowe oświeca miasto, toć przecież wtedy nie można mu kazać usuwać przedmiotu, t. j. rur, za pośrednictwem którego dopełnia oświetlenia. Mimo więc, że Sąd polubowny uznał słuszność gminy co do zażądanego wyjęcia rur, to wyroku tego nie możnaby nigdy wykonać, jeżeliby się znów umowę zawarło, gdyż rury znowu byłyby potrzebne do wykonania umowy, te jest dostarczenia oświetlenia.

Układ z 20 lutego 1882 nie może być wzięty za podstawę umowy, bo towarzystwo na podstawie tego układu uchylało się od kontroli oświetlenia i od kar za złe oświetlenie. Zapewnienia zaś Towarzystwa co do większej siły światła są bez znaczenia, bo Towarzystwo zawsze źle oświetlało, a kontrola jest niemożebną, a nawet, jak wyżej wymieniono, wykluczoną. Jaką zaś mogłaby być kontrola, świadczy fakt, iż Towarzystwo żąda, aby je zawsze zawiadomiono godzinę wcześniej przed nastąpić mającą kontrolą. Naturalnie taka kontrola byłaby tylko żartem i illuzyą.

Opust rocznie 5,500 złr. jest mniejszym, niż poprzednio Towarzystwo ofiarowało, opuszczało bowiem w pierwszym roku 5,500 złr. a w następnych latach corocznie 500 złr., aż do 7,500 złr., opust ten jest też niemoralnym, bo znaczy: pozwól gmino wyzyskiwać konsumentów prywatnych, a my cię do zysku przypuścimy. A obowiązkiem jest Rady, aby nietylko broniła interesu gminy, jako gminy, ale interesu wszystkich obywateli. Gdyby zakład gazowy opuścił nie już 5,500 złr., ale nawet za darmo obowiązał się oświetlać miasto, to jeszcze nie możnaby się zgodzić na taki projekt, bo byłoby to ze szkodą obywateli. Ten opust złr. 5,500, to dowód, jak wielkie i anormalne zyski ciągnie Towarzystwo, jeżeli podobny opust uczynić może!

Warunek wolności kładzenia rur w całem mieście, obala wszelkie prawa gminy, uzyskane już na mocy umowy i na mocy wyroków polubownych i sądowych; umacniałby Towarzystwo w posiadaniu; stwarzałby konkurencyę dla gminy na wszystkich ulicach i jest trudniejszym, niż poprzednio uczyniony, bo dawniej żądano wolności położenia rur w ulicy Starowiślnej i Karmelickiej, a teraz żądają pozwolenia kładzenia rur w całem mieście. I ten warunek byłby zaprzeczeniem wszelkich praw gminy! *(Brawo!)*

R. m. **Baranowski**, acz nie rzecznik Towarzystwa gazowego, widzi, że ono chce *modus vivendi* z miastem, a Rada miejska, co do wyzyskiwania prywatnych, nie powinna się mieszać w tę sprawę. Prywatni konsumenci są pełnoletnimi, i wolno każdemu z nich świecić, jak mu się podoba, ale idzie o to, by miasto lepiej oświetlonem było. Żąda też, by objaśnił sprawozdawca Radę, czego właściwie komisya wymaga od Towarzystwa gazowego?

Objaśnił też **Sprawozdawca** r. m. Baranowskiemu, że aczkolwiek konsumenci prywatni są pełnoletnimi, to przecież w Krakowie jest tylko jeden zakład gazowy, ma więc monopol, od niego też tylko gaz użytkować można. Dwadzieścia pięć lat wyzyskiwał zakład ten monopol, bo nigdzie gaz nie kosztował tak drogo, jak w Krakowie, a z powodu monopolu nie byli w stanie obronić się pełnoletni konsumenci. Dawno już cały zakład zapłacili... (*r. m. Baranowski: I teraz płacą!*). I to nieszczęście, że tak płacą! Cóż bowiem zrobią, jeżeli zakład ma monopol? A obowiązkiem jest Rady, opiekować się interesem obywateli, i ten obowiązek nie powinien podlegać wątpliwości, i nie można rozdzielać interesu gminy od interesu obywateli (*brawo!*), coby na szkodę gminy wyjść musiało. Zapewne, chce zakład *modus vivendi*, ale na koszt miasta chce żyć! My nie potrzebujemy się z ofertami udawać i prosić się, to rzecz zakładu i producenta podawać oferty. Rada powinna przyjść już do przekonania, że te oferty, mają tylko zysk na celu i przeciąganie sprawy (*brawo!*)

R. m. **Chęciński** wyraża komisyi gazowej zupełne uznanie za tak staranne i wyczerpujące sprawozdanie o odrzuceniu oferty Towarzystwa gazowego *(brawo!)*

W głosowaniu przyjęto prawie jednogłośnie wniosek komisyi gazowej.

Na wniosek naczelnika Wydziału ekonomicznego p. **Umińskiego**, jako sprawozdawcy sekcyi ekonomicznej, uchwaliła Rada sprzedać grunt miejski, pochodzący z parcel gruntowych, przy ulicy Dietla położony, właścicielom sąsiednich realności pod warunkiem, iż grunt w 3 latach t. j. do końca roku 1887 zabudują, a w razie niezabudowania w trzech latach, gmina komu innemu grunt sprzeda na ryzyko obecnych nabywców, którzy w takim razie wszelkie prawa służebności utracą; uchwalono także: celem uregulowania ulicy Wolskiej sprzedać p. Julii Oldze hr. Krasińskiej, właścicielce realności L. 69, grunt miejski przed realnością położony.

Na wniosek wreszcie sprawozdawcy sekcyi V, radcy Magistratu p. **Szymkiewicza**, przyjęto do gminy p. Samuela Pollaka, za opłatą taksy w kwocie 25 zlr.

Na tem skończono posiedzenie jawne, a przystąpiono do tajnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego.

Główno komenderujący ks. Windischgraetz wyjechał dziś na zwykłą inspekcyę do Rzeszowa i Przemyśla.

— **P. Oktaw Pietruski**, członek Wydziału krajowego i wice-marszałek, który bawi w naszem mieście w sprawie fundacyi ś. p. Helclowej, jutro wieczór odjedzie do Lwowa. Wczoraj był w teatrze na przedstawieniu *Księżny Martin* i *Julii*.

— **Bal** na dochód „Domu pracy“ na Kazimierzu odbędzie się w poniedziałek d. 9 lutego. Będzie on prawdopodobnie należał do najświetniejszych balów tegorocznego karnawału, a sądzimy, że publiczność pospieszy na ten bal, aby zaznaczyć, że szlachetną myśl założenia „Domu pracy,“ instytucyi prawdziwie humanitarnej i zdrowo pojętej, myśl niedawno wprowadzoną w życie, należycie pojmuje i gorąco popiera. Obowiązki gospodyń balu przyjęły panie: Ajdukiewiczowa, Karolowa Chłapowska, księżna Marcelina Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, Antoniowa Czernowa, profesorowa Domańska, hr. Husarzewska, mecenasowa Hajdukiewiczowa, ks. Cecylia Lubomirska, Alfredowa Milieska, Radzimińska, profesorowa Rosnerowa, hr. Janowa Aleksandrowa Tarnowska, księżna Windischgraetz, Wołodkowiczowa.

Obowiązki gospodarzy przyjęli pp.: Prof. Dr Bobrzyński, prof. Dr Creizenach, ks. Aleksander Czartoryski, ks. Marceli Czartoryski, prof. Dr Jakubowski, hr. Adam Krasiński, dyrektor Henryk Kieszkowski, prezes Alfred Milieski, Stefan Muczkowski, hr. Feliks Mycielski, marszałek Pruszyński, prof. Dr Rosner, hr. Adam Sierakowski, hr. Jan Aleksander Tarnowski, prezes Zborowski.

— **Bal** Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się jutro (w sobotę) w sali strzeleckiej na korzyść czytelni tegoż Stowarzyszenia.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski, jako przewodniczący komitetu budowy pomnika Mickiewicza, zaprosił wczoraj okólnikiem wszystkich miejscowych członków komitetu, aby jutro o godzinie 12 w południe zebrali się w Sukiennicach, w sali Langierówką zwanej, celem wzięcia udziału w uroczystem otwarciu wystawy projektów pomnika, na konkurs nadesłanych. Wedle zawiadomienia, odbędzie się w sali Muzeum Narodowego po otwarciu Wystawy zwykłe posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza. Cena wejścia 50 centów w dniu jutrzejszym na wystawę. Z powodu szczupłości miejsca, tylko partyami wystawę zwiedzać będzie można.

— **Prezydent miasta** przeznaczył zapomogę z fundacyi śp. Józefa Dietla, b. Prezydenta m. Krakowa, dla podupadłych rzemieślników, w kwocie 50 złr. m. k., Józefowi Maciejowi Koniuszce, krawcowi, która to zapomoga wydaną zostanie jutro o godz. 4 po południu w obecności r. m. prof. Dra Zolla i X. kan. Midowicza.

— **Radcom miejskim** doręczonym został przed wczorajszem posiedzeniem przedruk „Projektu reformy Statutu król. stoł. miasta Krakowa“, wypracowanego przez radcę miasta JE. Dra Wiktora **Kopffa**, tudzież przedruk „Sprawozdania referenta radcy miejskiego Dra W. Kopffa co do reformy statutu miejskiego“. Są to przedruki tak „Projektu“ jak i „Sprawozdania“ z r. 1879, a wydane obecnie dlatego, iż dawnego wydania nie było już ani egzemplarza, a przed przystąpieniem do rozpraw nad tym przedmiotem, należało tak „Projekt“ jak i „Sprawozdanie“ doręczyć nowo-wybranym członkom Rady, którzy ich jeszcze nie mieli. Uwagi radców w tym przedmiocie nadsyłane być mają po koniec lutego b. r.

— **Konsensa.** W krajach z tej strony Litawy, a może najbardziej w Krakowie istnieje przemysł dość intratny, polegający na wystaraniu się o konsens na wyszynk, choćby otrzymujący takowy nie był w stanie wykonywać go osobiście. Otrzymujący wydzierżawia taki konsens i ma z tego naturalnie pewien dochód, ze szkodą konsumentów. I tak niedawno okazało się, iż pewien właściciel konsensu mieszka w Paryżu, a jeden z komisarzy obwodowych doniósł znowu, iż inny właściciel konsensu mieszka w Ameryce. W wypadkach takich postępuje obecnie Magistrat z całą surowością, kasując bezwzględnie podobne konsensa.

— **W sprawie petycyi** adjunktów i praktykantów sądowych, o której już donosiliśmy, wyjedzie także do Wiednia deputacya z Krakowa, złożona z trzech urzędników tych właśnie kategoryj.

— **Izba handlowa**, zapytana o zdanie, oświadczyła się za połączeniem Stowarzyszenia modniarek z krawczyniami ubiorów damskich. Połączenie to za zezwoleniem władzy politycznej nastąpi już niebawem.

— **Stanowiska dla wozów** nie zostały dotychczas ściśle oznaczone, a przynajmniej właściciele wozów ciężarowych i ligarowych nie trzymają się ściśle miejsc wyznaczonych im przez komisaryat targowy. Sprawa

ta z polecenia Prezydenta miasta zostanie w jak najkrótszym czasie stanowczo uregulowaną.

— **W Wadowicach** odprawionem zostanie jutro (w sobotę) za staraniem Wydziału Towarzystwa Bursy „Stefana Batorego“ w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. X. biskupa Alojzego Pukalskiego, protektora i dobrodzieja tegoż Towarzystwa.

— **Czytamy** w *Przeglądzie:* Wykład habilitacyjny na docenta prawa polskiego miał wczoraj w uniwersytecie lwowskim Dr Oswald Balcer, b. uczeń tutejszego uniwersytetu i jeden z najzdolniejszych młodszych historyków. W sali napełnionej słuchaczami, wśród których widzieliśmy wielu profesorów wszechnicy lwowskiej, wygłosił kandydat z pamięci gruntownie opracowaną rzecz z dawnego prawa polskiego. Długo trwające oklaski i gratulacye profesorów, upoważniają do wypowiedzenia pomyślnej wróżby pod względem przyszłości kandydata.

— **Marya z Antoniewiczów bar. Emingerowa,** wdowa po b. Namiestniku Niższej Austryi, a ciotka Namiestnika Filipa Zaleskiego, zmarła wczoraj (5 b. m.) w Wiedniu, dokąd też Namiestnik przejeżdżał dzisiaj rano przez Kraków na jej pogrzeb.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Długniów w powiecie Sokalskim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Warszawie,** bal na rzecz szpitala dla dzieci pod protektoratem hr. Augustowej Potockiej i Konstantowej z ks. Galicynów Górskiej zgromadził około 1000 osób.

Rozkazem policyi, artystka dramatyczna p. Marya Chraszczewska skazaną została na grzywnę 25 rsr. za wypowiedzenie utworu niedozwolonego przez cenzurę.

Jubileusz J. K. Gregorowicza (Janka z Bielca) odłożonym został z powodu choroby popularnego autora.

Zmarły w Ożarkowie przemysłowiec Henryk Schösser zapisał 20.000 rsr. na szkołę ewangelicką, 10.000 na kościół j cmentarz ewangielicki, 20.000 na dom ubogich, 5.000 rs. na fundusz żelazny na jałmużny roczne i ine legata dla ubogich, sług i t. p.

Na wystawie rolniczej, która się odbędzie w lipcu w Warszawie, będzie osobny konkurs dla wzorowych gospodarstw włościańskich. Program podają dzienniki.

Po długiej stagnacyi pojawili się w Łodzi i Warszawie kupcy rosyjscy, czyniąc znaczne zamówienia w fabrykach.

— **Balem polskim** zachwycone są dzienniki wiedeńskie i wyrażają się o nim bardzo pochlebnie. *Allg. Ztg* pisze: „Wspaniały bal polski przewyższył co do przepychu i świetności wszelkie oczekiwania.“ *Fremdenblatt* zalicza go do niezaprzeczenie najpiękniejszych w bieżącym sezonie. *Presse* zowie go wprost nadzwyczajnym, tak samo inne dzienniki. *Tagblatt* poświęca mu dwukolumnowy artykuł, a w pojawieniu się Następcy Tronu widzi wzrost szczęście Polaków; pomimo tej politycznej zaczepki, wysoce niewłaściwej, sprawozdanie *Tagblattu* jest napisane w tonie bardzo sympatycznym.

— **Rabunek morderczy.** Na przedmieściu Neubau w Wiedniu mieszkała p. Paulina Chomiak 45 lat licząca, od dwóch lat wdowa po kapeluszniku, na I piętrze w własnym domu przy ulicy św. Bernarda. Nie trzymała ona żadnej służącej, tylko w razie potrzeby dawała znać elektrycznym dzwonkiem stróżowi domu, który wtedy do niej przychodził. We wtorek około godziny 11ej zrana dał się słyszeć odgłos dzwonka, stróż pospieszył natychmiast na I piętro, lecz znalazłszy drzwi zamknięte, a słysząc z wewnątrz wołanie o pomoc, pobiegł na dół i przystawił drabinę do okna, lecz w chwili, kiedy chciał szybę wybić, aby pani swej nieść pomoc, spotkał się z przyłożonym przez jednego z dwóch zbrodniarzy rewolwerem, który zagroził mu, że jeśli tylko piśnie, położy go trupem. Tym sposobem obaj zbrodniarze otworzywszy drzwi na korytarz, bez przeszkody wyszli. Gdy zawiadomiona o tym napadzie policya weszła do pokoju, ujrzała panią Chomiak broczącą we krwi, z kilką ranami w głowie i na ciele i z drutem ściskającym jej szyję. Odwieziono ją natychmiast do szpitala. Rany są ciężkie, ale nie są śmiertelnemi. Jednego z zbrodniarzy schwytano, nazywa się Jakób Klein, który po odbytej 9-letniej karze, w roku zeszłym wyszedł z więzienia. Za drugim tropi policya. Nazywa on się, jak wynika z zeznania Kleina, Ignacy Jelinek, z rzemiosła strycharz. Rabusie pozostawili nietkniętą kasę, wyłupali tylko szufladę w komodzie, lecz i tu pozostały jeszcze kosztowności, których nie mieli czasu zabrać.

— **Odwiedziny u Wiktora Hugo.** Temi dniami zapowiedziano sędziwemu poecie wizytę angielskiego lorda S., członka Izby parów, który wraz żoną i córkami chciał złożyć hołd francuskiemu wieszczowi. Gdy poeta wszedł do salonu, zwrócił się lord do swej żony i rzekł: „Pan Wiktor Hugo, wielki poeta!“ Wiktor Hugo skłonił się głęboko. Następnie zwracając się do córek, wycedził: „*Wiktor Hugo! Notre Dame de Paris!*“ Wiktor Hugo skłonił się powtórnie. Następnie wyjął lord z kieszeni książkę. Wiktor Hugo przerażony, że Anglik zechce zapewne prosić go o autograf, cofnął się krok jeden. Pomylił się. Lord bowiem wyjmując zegarek i patrząc w notes, rzekł: „O dziesiątej wielka żyrafa w ogrodzie zoologicznym.“ Mówiąc to, wyszedł z całą rodziną z salonu..

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: *Margrabia Villemer*, komedya w 4 aktach pani George Sand, przekład Aleksandry Rakiewiczowej, art. dram. Benefis pani Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 8go: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt j feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 5go lutego pogoda; term. od 0·6 doszedł do 6·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 739·9 millim., term. 1·6 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 7go lutego: ś. Romualda op.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 7go lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum, architekta, Jana Wdowiszewskiego, którego przedmiotem będzie „Stanowisko Artura Grottgera w historyi sztuki.“

Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, odbytem w d. 4 lutego r. b., odczytał prof. Dr Obaliński rzecz o „Herniotomii.“ Odczyt ten stanowi treść obszerniejszej pracy, która niebawem drukiem ogłoszoną zostanie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 5 i 6go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był dość znaczny, ruch i obrót nadzwyczaj mały. Kupcy wstrzymywali się od zakupna przed obawą, zaprowadzić się mającego cła od zboża do Prus wprowadzanego. Dowiezione zboże po większej części na wsypki złożone być musiało. Ceny obniżyły się.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 35·— do 38 złp.; żyto za 227 funtów 29·— do 32·½ złp.; jęczmień za 202 funtów od 24·— do 28·— złp.

Pod wrażeniem obawy przed cłem od zboża do Prus wprowadzanego, zaprowadzić się mającem, zapanowała na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu wielka stagnacya i to tak daleco, iż tylko na najgwałtowniejsze zakupywano potrzeby, utrzymując, iż po zaprowadzeniu cła w Prusach, ceny zboża na naszych targach znacznej ulegną zniżce. Wskutek tego obrót był nie wielki i to w małych partyach; o żadnych większych transakcyach nie mogliśmy zasięgnąć wiadomości.

Do młynów parowych zakupiono parę niewielkich partyj pszenicy, i to po zniżonej cenie. Żyto i jęczmień utrzymały się w cenie. Owies płacono drożej. Koniczyny obrót bardzo mały. — Nasiona strączkowe nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·85 do 8·30 złr.; czerwoną od 8·— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50 złr., poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·40 do 7·75 złr.; pośledni od 7·— do 7·30 złr.; owies od 7·25 do 7·75 złr.; groch od od 8·50 do 10·50 złr.; fasola od 9·— do 11·50 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 6·75 do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od 12·50 do 13·— złr.; koniczynę czerwoną od 35·— do 50·— złr.; białą od 40.— do 50.— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (227)

Robotnicy i Robotnice

często bardzo źle czynią, że nie zwracają uwagi na pierwsze objawy nieprawidłowego trawienia i pożywienia (w cierpieniach wątroby, żółci i hemoroid i t. p.), ponieważ przy natychmiastowem użyciu słynnych pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta nastąpiłoby zapobieżenie cięższych chorób, a przez to niewstrzymanie pracy.

Do nabycia pudełko po 70 centów w aptekach, w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka.

NADESŁANE.

Dziewiąta Reduta

w górnej Sali gmachu Teatralnego, odbędzie się w niedzielę d. 8go lutego. O godzinie 12ej odegraną zostanie w teatrze fraszka sceniczna w 2 aktach:

Awantura na ulicy Floryańskiej.

O godzinie 1ej nastąpi:

Wielkie premiowanie Masek.

Sześć nagród, które wystawione są za oknem sklepu p. Mecnarowskiego, przyznane zostaną najpiękniejszym maskom za pomocą powszechnego głosowania na Sali redutowej.

Orkiestra **Wrońskiego.**

Cena wejścia 50 ct.

NADESŁANE. (426)

Stosowne podarunki. Zajmujących się zakupnem stosownego podarunku lub trwałą pamiątką po drogim zmarłym zwracamy uwagę na wystawę p. E. Leichta w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

Ostatnie wiadomości.

X. Hryniewiecki biskup wileński wyjechał przed paru dniami z Wilna do Petersburga.

Oddawna zapowiadana Encyklika Leona XIII o fałszywym liberalizmie ma się niebawem pojawić. P. Schlözer miał świeżo przedłożyć kardynałowi sekretarzowi stanu *desiderata* rządu pruskiego, co do wychowania i kształcenia młodzieży oraz juryzdykcyi biskupów. Osobna komisya rozbiera te propozycye, poczem ma nastąpić wymiana zdań między Watykanem a Berlinem.

Słowo warszawskie wręcz oświadcza się przeciw proponowanej przez *Dziennik Pozn.* interpelacyi Koła polskiego w Berlinie w sprawie kartelu prusko-rosyjskiego i tak pisze:

„*Dziennik Poznański* wyszedł przedewszystkiem z fałszywego założenia, jakoby „co najmniej do połowy“ ostrze i intencya układu zwracały się przeciwko Polakom. Lecz gdyby nawet tak było, to spiski i wszelkie anarchiczne machinacye tak są obce ideałom i pracy naszego społeczeństwa, iż broń taka musiałaby się zwinąć w powietrzu, nie mając przedewszystkiem w kogo uderzyć. Wprawdzie doświadczenie ostatnich czasów nauczyło nas, że w zarzutach, stawianych naszemu społeczeństwu, nie kierowano się w Berlinie ani prawdą, ani słusznością, że sięgano chętnie do potwarzy, aby nam rzucić w oczy błotem niecnych inkryminacyi. Metoda jednak taka, która wstrętem napełnia każde sumienie polityczne, nie upoważnia nas bynajmniej, abyśmy zasłaniali się, zresztą bez wszelkiej nadziei pomyślnego skutku, przed pociskami, które rozbić się muszą o brak nietylko istoty czynu, ale wszelkich nawet pozorów. Obawy tedy, wyrażone przez *Dziennik poznański* wydają się nam co najmniej płonnemi. Podszywanie nas pod anarchiczne machinacye, byłoby dla polakofobów berlińskich pracą o tyle niewdzięczną, o ile niedorzeczną i bezpłodną.“

Gazeta Toruńska tak pisze z powodu propozycyi *Dziennika:*

„My wypowiedzieliśmy zaraz na pierwszą wiadomość o układzie, że to sprawa nie nasza, że w położeniu naszem zresztą nic nie zmienia. — Z przekonania tego nic nie cofamy, wysłuchawszy dobrze wywodów *Dziennika Poznańskiego*. Owszem wyrażamy to mocne przekonanie, że Koła nasze wcale za radą *Dziennika* nie pójdą i nie przyczynią się do sprowadzenia tego, czego się bardzo słusznie pisma warszawskie obawiają.

„Nie dodawajmy powodu, aby nas identyfikowano z nihilistami i za nich na nas się nie odbijano.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 6 lutego. Dyrektor urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Stanisławowie Grzegorz Kamienczanuł Theodorowicz, z okazyi przeniesienia w stan stałego spoczynku, otrzymał tytuł cesarskiego radcy.

Berlin 6 lutego. Podług *Voss. Ztg* zamierza rząd włoski wydalić kilku dziennikarzy niemieckich z Włoch.

Berlin 6 lutego. Wczoraj przedłożoną została parlamentowi druga część niemieckiej księgi bia łej p. t. „niemieckie interesa na oceanie południowym.“

Paryż 6 lutego. Wszystkie mocarstwa porozumiały się już w zupełności w sprawie egipskiej. Pogłoski o zakłóceniu tego dobrego porozumienia między mocarstwami, są bezzasadne.

Rzym 6 lutego. Rząd włoski nie zamierza podobno okupować Tripolisu, najmniejsze jednak powstanie tamże skłoniłoby Włochy do interwencyi.

Rzym 6 tutego. Utrzymują tu, że w miejsce kardynała Jacobiniego, sekretarzem stanu zamianowany będzie kardynał Czacki.

Londyn 6 lutego. Panuje tu ogromne wzburzenie z powodu niespodziewanego upadku Chartumu. Mahdi miał zająć samo miasto, a Gordon trzyma się podobno jeszcze w cytadeli, a raczej w obwarowanym gmachu rządowym. Pogłoski krążące o losie Gordona są sprzeczne. Jedni utrzymują, że Gordon jest w niewoli, podług innych znów wersyj miał on zostać zamordowanym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lutego. Z Izby deputowanych. Ruf interpeluje w sprawie popierania uprawy amerykańskich winogron.

W dalszym ciągu dyskusyi kongrualnej odrzucono wszystkie wnioski żądające podwyższenia pensyj, a przyjęto tylko wniosek Klaicza, aby w większej części miejscowości w Dalmacyi podwyższyć kongruę o 50 złr. wbrew przedłożeniu rządowemu.

Przy paragrafie 3 cim odrzucono kilka poprawek Vitezicza, przeciw którym sprawozdawca występował, a paragraf ten przyjęto w brzmieniu przez komisyę uchwalonem.

Paragrafy od 4—8 przyjęto bez dyskusyi.

Przy artykule wstępnym do ustawy (obejmującym §§ od 1—8), proponuje Sturm wyrzucenie słowa „prowizorycznie,“ a podobne wyrzucenie ma nastąpić także w art. II i w tytule ustawy.

Minister oświecenia przemawia za zatrzymaniem tego słowa i oświadcza następnie, że rząd nie byłby w stanie zalecić Monarsze sankcyonowanie tej ustawy, gdyby podwyższenie kongruy z funduszów państwa nie miało być stopniowo na kilka lat rozdzielone i gdyby nie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1886 r.

Klaicz proponuje, aby § 9 zmienić w ten sposób, iżby podwyższenie kongruy dla pomocników administratorów i pensyonowanych nastąpiło z dniem 1 stycznia 1886 r., co się zaś tyczy duchownych samodzielnych z dniem 1 stycznia 1887 r. w połowie, a z d. 1 stycznia 1888 r. w drugiej połowie.

Beer stawia wniosek przeciwny, aby cała ustawa nie stopniowo lecz w zupełności z dniem 1 stycznia 1886 r. weszła w życie. Przy imiennem głosowaniu odrzucono wniosek Klaicza 136 przeciw 122 głosom i przyjęto następnie poparty przez sprawozdawcę wniosek Beera.

Poczem przyjęto paragraf 10 i tytuł, a przeto załatwiono całą ustawę kongrualną w drugiem czytaniu i przyjęto rezolucyę Vojnowicza, wzywającą rząd do wniesienia podobnej ustawy także dla grecko-wschodniego duchowieństwa.

Proskowetz interpelował w sprawie wykonywania ustawy przeciw zarazie na bydło.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Berlin 6 lutego. Wobec rzymskiej korespondencyi *Germanii* o podjęciu rokowań z Schloezerem i o memoryale Watykanu w sprawie swych żądań, stwierdza *Nordd. Allg. Ztg*, że w tutejszych sferach urzędowych nie wiedzą wcale ani o podjęciu rokowań ze Schloezerem, ani o memoryale Watykanu.

Berlin 6 lutego. Ogłoszone tu zostały ostatnie akta dyplomatyczne w sprawie niemieckiej polityki kolonialnej. Akta te zawierają, co następuje: Zapytanie Anglii, wystosowane do Niemiec dnia 17 stycznia, w sprawie rozszerzenia terytoryum niemieckiego w Nowej Gwinei; odezwę ks. Bismarka przesłaną Münsterowi dnia 20-go stycznia, która omawia aneksyę części północnego wybrzeża Nowej Gwinei przez Anglię — tudzież sprzeczne z tem przyrzeczenia angielskie; sprawozdanie Münstera z dnia 22-go stycznia, donoszące, iż Granville usprawiedliwia krok ten obawą przed rozbójnikami morskimi, wreszcie instrukcyę ks. Bismarka, polecającą Münsterowi dnia 26 stycznia, aby przeciw postępowaniu Anglii w Nowej Gwinei zaprotestował.

Paryż 6 lutego. Z Izby. Revillon proponuje naglące traktowanie wniosku w sprawie uchwalenia 25 milionów kredytu na robotników niemających zatrudnienia. Minister Waldeck sprzeciwia się naglącemu traktowaniu, oświadczając, że wniosek ten jest bezskuteczny, ponieważ suma ta rozdzielona między 36,000 gmin, byłaby illuzoryczną. Wsparcie robotników należy do gmin. Przyjęcie tego wniosku po ostatnich groźnych rewindykacyach robotników, byłoby wielkim błędem. Zaproponowane naglące traktowanie odrzucono 238 przeciw 125 głosom, a sam wniosek w sprawie udzielenia kredytu odesłano do komisyi.

Dalszy wniosek Revillona w sprawie bezzwłocznego rozpoczęcia i dokonania publicznych robót przyjęto.

Dziś podpisany został traktat między Francyą a Towarzystwem afrykańskiem.

Rzym 6 lutego. Podług *Diritto,* Włochy zajmą Massauah, z obowiązkiem utrzymania angielsko-abissyńskiego traktatu. W Massauah ma być handel dla wszystkich państw otwarty. Król Abissynii jest sprzymierzeńcem Anglii i Włoch.

Rzym 6 lutego. Ajencya Stefaniego donosi: W odpowiedzi na notę Porty przedłożył rząd włoski swe dawniejsze oświadczenia w sprawie uszanowania terytoryalnego zwierzchnictwa i praw sułtana i dodał, że nie postępuje sobie sprzecznie z temi oświadczeniami. Okupacya niektórych punktów nad morzem Czerwonem była nieodzownym warunkiem bezpieczeństwa wobec wycofania ztamtąd załóg egipskich i opuszczenia tych miejsc. — W dowód tego Włochy, podobnie jak to uczynili Anglicy w Berberze i Zejlah, w okupowanych przez siebie miejscowościach obok swego, zatkną także sztandar egipski.

Rzym 6 lutego. Podług doniesienia dzienników Włochy okupować będą oprócz Beilulu i Massauah także Madar i Hanfilę.

Londyn 6 lutego. Rada gabinetu zebrać się ma bezzwłocznie. Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu upadku Chartumu. Redakcye dzienników są formalnie oblężone przez tłumy publiczności.

Londyn 6 lutego. Raport urzędowy: Nieprzyjaciel zajął Chartum d. 26 stycznia. Kiedy Wilson zbliżył się do Chartum d. 28 stycznia, zastał już miasto w rękach nieprzyjaciół. Wilson począł się cofać, ostrzeliwany z obu brzegów przez nieprzyjaciół. Parowiec, którym Wilson powracał, rozbił się tak, iż Wilson wraz z załogą schronić się musiał na wyspę, dokąd wysłano po niego inny parowiec. O losie Gordona nic nie wiadomo.

Mitawa 6 lutego. Okólnik komitetu szlachty kurlandzkiej oświadcza, że zniszczenie kościoła w Jacobstadzie nastąpiło prawdopodobnie za pomocą materyj eksplodujących i wyznacza 1000 rubli nagrody za wykrycie sprawcy. Taką samą nagrodę wyznaczyło za wykrycie sprawcy „bałtyckie bractwo prawosławne“ w Rydze.

Londyn 6 lutego. Większa część dzienników zaleca wysłanie znacznych i to przeważnie z indyjskich wojsk składających się posiłków do Suakimu, aby otworzyć drogę do Berberu. Oprócz depeszy Wolseleya nie ma dotąd innej wiadomości o Chartumie.

Kursa. — Wiedeń 6-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 45 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·—. — Renta srebr. 84·—. — Renta złota 106·70 — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska 98 60 — Losy z r. 1860 138·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·— — Akcye kredyt. 304·—. — Londyn 123·70. — Napoleony 9·76½. — Lombardy 144·25. Losy roku 1864 174 25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 271·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 216·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 25.— Losy prem. węgiersk. 119 —. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 180·—. — 6% Listy zast. hipot. 101 10 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·75. — Marki 60·30. — Ruble 130·—. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 6-go lutego. — Banknoty austryackie — ·— — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—·— Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	130 75
Marki niemieckie	60 —	60 50
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 73	9 80
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 25	88 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 70
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	215 —	216 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	24 —	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 25
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 5 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
$4^{2}/_{5}$% Renta papierowa	83 45	83 60
$4^{2}/_{5}$% „ srebrna	83 95	84 10
4% „ złota	106 70	106 85
$3^{8}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 25	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 40	102 —
Galicyjskie „ „	101 25	101 75
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 25	102 —
Węgierskie „ „	102 —	103 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 —	147 50
6% Renta węgierska złota	98 60	98 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 75	108 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	230 —	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 60	303 90
„ Bank węgierski . 200 „	313 25	313 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	665 —	675 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . . . . . . 100 „	78 40	78 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105 70	106 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 10	186 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	532 —	534 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	236 75	237 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	209 —	209 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2510	2515
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 —	210 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 25	271 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 75	216 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	177 —	177 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	188 50	189 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 50	186 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	308 75	309 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 —	145 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 —	181 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 25	176 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	179 75	180 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 10	98 40
3% prem. Bod, Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 85	103 15
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 70	100 —
Donau-Dampfsch. 100 - 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 75	112 25
„ za 200 Mrk. nie op.	118 75	119 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 10	91 4
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 25	103 75
„ „ Em.1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 70	117 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 80	88 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 75	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	— —
„ „ . 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 20	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	118 60	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 80	23 10

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	177 75	178 25
Clary . . . . złr. 42	43 —	43 50
4% Donau-Dampfsch. . . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku . . . . „ 20	18 —	19 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 25	17 75
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	44 75	— —
Palfy . . . . „ 42	38 25	38 75
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . „ 42	48 50	49 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 31	12 36
Liry tureckie złote	11 08	11 10
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	130 —	130 50
Lwów 5 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	279 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 5 Lutego.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
kupon	— —	68

Ksiądz w średnim wieku, Polak, pedagog władający biegle językiem niemieckim, zdolny udzielać wszystkich przedmiotów potrzebnych, aby dzieci aż do 4ej klasy gimnazyalnej przysposobić, życzy sobie umieścić się jako nauczyciel w domu obywatelskim w Krakowie lub na prowincyi. Tenże może także uczyć języka francuskiego i śpiewu. — Adres: *Ksiądz emeryt w Biały ad Bielsko Nr. 34.* (485 1-3)

Do sprzedania lub wydzierżaw.

wieś

w powiecie Kałuskim, 1½ mili od stacyi kolei nad rzeczką, z młynem, propinacyą; obszaru 1790 morgów tj. 900 morg. lasu dębowego i opałowego, 380 morg. ornego, a 510 morg. łąk i pastwisk. Zgłosić się pod lit. **K. S.** poste rest. **Lwów.** (462)

We wschodniej Galicyi

w najlepszej glebie, **jest zaraz do sprzedania**

majątek ziemski

o trzech folwarkach — z gorzelnią, doskonałemi budynkami, propinacyą przynoszącą 1600 złr. w. a., roli 950 morgów, lasu 515, łąk 239, razem 1704 morgów. (460-1-6)

Zgłosić się należy do **X. X.** poste restante **Lipica dolna.**

Posadzki deszczułkowe **i Parkiety** wszelkiego rodzaju

poleca

parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

we Lwowie, ul. Łyczakowska Nr. 27. (461-1-10)

Cenniki wszelkich posadzek, okien, drzwi i t. d. na żądanie opłatnie.

Antimethystikon

elixir przeciw pijaństwu.

Tym środkiem uznanym w niezliczonych wypadkach przywrócono już wielu dla towarzystwa zgubionych, rodzinie i ich zawodowi.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct. Do nabycia za zaliczką pocztową w aptece **„zur ungarischen Krone“** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech). (456-1-)

Portrety

W NATURALNEJ WIELKOŚCI według każdej fotografii zrobione kredką i portrety olejne.



Za najdokładniejsze podobieństwo najściślejsze poręczenie. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. (3-6-10)

Cenniki darmo i opłatnie.

Premiowany zakład artystyczny

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Zastępca dla **Krakowa** p. **E. Leicht** przy ulicy Floryańskiej.

Nasiona leśne.

Nasienie jodły (Pinus sylvestris) kilo po 4·80 marek, 50 kilo 230 m., *czarnej jodły* (Pinus austriaca), *modrzewia* (Pinus larix), *sosny* (Pinus picea excelsa), *olszyny* (Alnus glutinosa), *brzozy* (Betula alba) itd. według cennika. Nasienie pochodzi z tegorocznego zbioru i dobrej siły kiełkowania. Nasienie sosny zaś pochodzi z przeszłoroczn. zbioru, ma jednak jeszcze 60—70% siły kiełkowania. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

H. Gaertner,

starszy leśniczy w Schönthal pod (429-1-8) Żeganiem (Sagan) w Szląsku.

ALFRED RASSL w OPAWIE

HANDEL NASION

poleca swój obfity skład wszelkich

nasion

gospodarczo-rolniczych i leśnych z **poręczeniem prawdziwości i siły kiełkowania.**

Sztuczny środek nawozowy, mąki kościane, superfosfaty, gips nawozowy i t. d. i t. d. (418-1-3)

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Do Ameryki!

wysyła pasażerów po bardzo niskich cenach najlepszymi parowcami pocztowymi

M. FLATAU, jeneralny pełnomocnik

w Hamburgu, Admiralitätsstrasse Nr. 12.

Poszukuje się ajentów. (428-1-6)

Dobrze polecony zwinny (408-3-3)

asystent

władający językiem niemieckim i polskim, znajdzie zaraz miejsce w mojej **aptece.** — Bliższa wiadomość na listy w języku niemieckim.

Aug. Fuchs w Biały.

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie ś. p. Antoniego Kaczkowskiego, dla światłej Publiczności tudzież dla pp. Gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych** jak następuje:

a) **Nauka Homeopatyi,** 2 tomy, pierwiej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarya homeopatyczna,** pierwiej złr. 3 **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla Matek** (arcyważne dzieło), pierwiej złr. 1 50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne środki przeciw ospie, wściekliźnie i zarazie bydlęcej,** pierwiej ct. 60, **teraz ct. 40.**

W Krakowie: w księgarniach WP. *S. A. Krzyżanowskiego* i *D. E. Friedleina.* (246-2-12)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, *poleca do zasiewu w inspektach nasiona warzywne;*

kupuje nasiona warzywne i pastewne, produkcyi krajowej z ostatniego zbioru i Panów mających takowe do pozbycia uprasza o nadesłanie próbek i cen.

Otrzymał świeży transport Herbaty Chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie:

Herbaty familijne po złr. 2·30, 2·80, 3·30, złr. 3·80, 4·30; Pecco (kwiat) 5 złr.; Okruchy z najlepszych gatunków po złr. 1·70 i 2 złr. za pół kilogr.

Wina francuskie oryginalne, skład komisowy własny *pp. Schröder et de Constans S. Thadée w Bordeaux.*

Czerwone na butelki, Médoc złr. 1 ct. 25, Chateau St. Pierre, St. Estèphe złr. 1·50, Margaux, St. Emilion 2 złr., Pontet Canet złr. 2·25, Château Larose złr. 3·50. Białe Haut Barsac złr. 1·50, Sauternes złr. 1·75. *Koniak* (Cognac Vieux) złr. 2·50.

Likiery.

Liquer de Fort Royal (Ile Martinique) Anisette superfine, Crême de Mokka, Cacao à la Vanille, de Thé, de Ananas, butelki oryginalne po złr. 4·75.

Curaçao Triple *Sec de la Côte St. André,* butelka 7 złr. (3127 19-)

Z fabryki J. Wys. Ks. Montléart w Izdebniku, *Likiery zdrowia* rektyfikowane nalewki Litewskie, *Jarzębinka* i *Lasówka,* butelka po 90 cnt.

Bulion po złr. 4·60 za pół kilogr.

Słynna Maść Aachener Thermensalbe, przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni, słoik po 4 złr.

Wdowa,

bezdzietna **lat 30,** uzdatniona w gospodarstwie, poszukuje miejsca za gospodynią na plebanią. Bliższa wiadomość w **Podgórzu, ulica Lwowska Nr. 51, u Pani Łoś.** (415-2-2)

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(41-7-)



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, może się codziennie bez trudu i niedogodności w ciepłej wodzie, ogrzanej do 30 stopni, kąpać. Do kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 ct. węgli. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse 8. Wanny kąpielowe, klozety, przyrządy natryskowe, lodownie. (245 20-30)



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX., Servitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (153-34-60)

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rössler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (162 29)

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (284 2-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypi długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (322-3-)

11 LOSÓW 10 złr.

Ciągnienie już

dnia 20 lutego b. r.

KINCSEM LOSY po **1** złr. w. a.

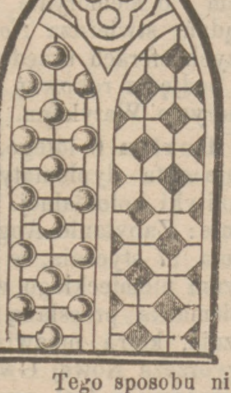
GŁÓWNA WYGRANA

50,000 złr.

10,000 wygranych. (427-4-13)

Do nabycia w biurze loteryjnem węgier. dżokej-klubu w Budapeszcie, Hatvanergasse, w kasynie narodowem.

WAŻNE DLA WIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA.



MULTICOLOR

patent. we wszystkich państwach.

Nowy sposób umożebniający każdemu (nawet dzieciom) bez poprzednich wiadomości sporządzić natychmiast najpiękniejszą ozdobę mieszkań: **staroniemieckie malowania na szkle, okna oprawne w ołów.**

Każda puszka zawiera objaśnienie.

Mała puszka kosztuje . . . . 12 złr.
Duża „ . . . . 22 „

UWAGA. Dla salonów, jadalń, werand oszklonych, kaplic i kościołów.

Główny skład: Kutschera's Nachfolger

E. Lerch **c. k. nadwor. handel papieru**

w Wiedniu I., Graben 30.

Rozsyłka za zaliczką. (3-2-2-6)

Tego sposobu nienależy zamieniać z dawniejszym, gdyż jestto jedyny, który naśladuje najzupełniej okna oprawne w ołów.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (118-142-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Zdolny ogrodnik

mogący się wykazać dobremi świadectwami, żonaty, bezdzietny, lat 35, poszukuje miejsca **od 1 kwietnia.** — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **A. L. poste restante Tarnów.** (409-3-3)

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przem. w Krakowie

„Stowarzyszenie zarejestr. z poręką ograniczoną“,

rozpoczęło czynność swoją dnia 27 stycznia 1885 r. (373-4-10)

Eskontuje weksle za opłatą procentu 7%, przyjmuje lokacyę gotówki na 5% książeczki wkładkowe.

(Biuro Towarzystwa znajduje się przy ulicy Poselskiej pod L. 9).

Dom duży,

kilkupiętrowy, położony w blizkości Rynku, jest z wolnej ręki do sprzedania z wykluczeniem pośrednictwa. Wiadomość na III piętrze, w kamienicy pod Nr. 3, przy placu Dominikańskim, drzwi naprost schodów. (413-2-3)

Amerikanischer Original-Bay-Rum. In ganz England und Amerika angewendet zur Pflege des Haares und der Kopfhaut. Einzig dastehend in seiner sofortigen Wirkung gegen Ausfallen der Haare und Hemmung der Schuppenbildung; macht ausgefallenes Haar wunderbar schnell nachwachsen. Reinigt und erfrischt wie kein zweites Mittel. Anwendung höchst einfach mittelst Schwammes. Preis 1 fl. 40 kr. Niederlagen wurden errichtet bei den Herren Apothekern, Friseuren und Parfümeuren. Postversendung täglich. Generaldepôt bei J. Wessely, diplom. Apotheker, Wien, I., Augustinerstraße 7. Flaschen ohne diese meine genaue Adresse sind Falsifikate!!! (366-6-)

KAWĘ

w poleconych smacznych gatunkach — rozsyła, jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

RIO smaczna	5 kilo	złr.	3 45
SANTOS dobra i silna	„	„	3·75
CUBA niebiesko-zielona, wspaniała	„	„	4 40
JAWA złocista, b. wielkoziarnista	„	„	4 70
CEYLON plantacyjna, silna piękna	„	„	4 90
PERŁOWA CEYLON szczególnie polecenia godna	„	„	5·30
MENADO bardzo delikatna i łagodna	„	„	5 40
MOKKA prawdz. arabska, b. szlach.	„	„	6·30

Powyższe ceny rozumieją się **za 5 kilo opłatnie, z wyłączeniem cła, za zaliczką.** Cenniki tudzież prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** darmo i opłatnie. (173-12-12)

ZMIANA LOKALU.

Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe

„Concordia“

przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**

Wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**

(2877 8-10) ***J. K. Pękalski.***

Dyrekcya Szkoły tkackiej w Błażowie,

wynagrodzona dwoma medalami zasługi, zawiadamia Szan. Publiczność, że sprzedaje płótna webowe i zwykłe, ręczniki, obrusy, serwety, prześcieradła, wory, płachty rzepakowe, płótna chmielowe i t. d. po cenach bardzo zniżonych — za dobroć poręcza się.

Polecając się łaskawej pamięci, prosimy o liczne zamówienia. (363-3-3)

W. Rylski, dyrektor.

Praktykant farmacyi,

mający 2½ roku praktyki, poszukuje umieszczenia w miejscu, lub na prowincyi. — Łaskawe oferty pod adresem: **A. Z. 23** poste restante **Kraków.** (410-3-3)

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu.** Praterstrasse 42.

(2980-5-)

Do większego domu obywatelskiego na wsi, potrzeba od 1go lub 15go **marca b. r.**

pilnego i zdolnego kucharza

również

zręcznego lokaja.

Obydwa muszą być bezżenni, średnich lat i mają się wykazać chlubnemi świadectwami.

Zgłoszenie pod lit. **A. G.** poste restante **Okocim.** (379-3-3)

Bittner's CONIFEREN-SPRIT

powinien znajdować się w każdym **pokoju dla chorych i dzieci;** jestto środek odwaniający pysznego niefałszowanego zapachu leśnego, a szczególniej polecić należy używanie Bittnera wyciągu igliwiowego w chorobach dzieci, w pokoju położnicy i we wszystkich zarazach. Ponieważ Bittnera igliwiowy wyciąg zawiera znane jako lecznicze balsamiczno-żywiczne, eteryczno olejkowe pierwiastki zawsze zielonego drzewa jodłowego w zgęszczonej czystej formie, przeto używanie Bittnera wyciągu igliwiowego polecają wszyscy lekarze w cierpieniach płuc i szyi. **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia jedynie i wyłącznie u

JUL. BITTNERA, aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi

i w poniżej wymienionych składach. Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct.; 6 flaszek 4 złr., patentowego rozpyłacza 1 złr. 80 ct.

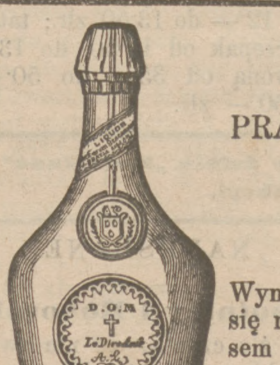
Składy utrzymują: w Krakowie K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Jaśle R. Palch apt, w Mielcu Pawlikowski apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Rzeszowie A. Karpiński, w Samborze K. Maresch, w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Żurawnie Tomaszewski apt.

SCHUTZMARKE JULIUS BITTNER Apotheker in Reichenau

Tylko prawdziwy **ze znakiem ochronnym! „Patentowany rozpylacz“** ma w szkle wypaloną firmę: **„Bittner, Reichenau N. Oe.“**

(117-10-12)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (27-6-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza
- 7 55 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 9·24 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
- 3 35 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
- 5·— popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
- 8·12 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
- 3·10 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
- 9·34 przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·— popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,
- 2·34 w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.

Przyjazd do Podgórza
- 10·10 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·33 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 5·44 popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 7·03 wieczór z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
- 11·40 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 7·— wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
- 11·07 przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 8·56 wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 12·55 w nocy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-10-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*